Rok 1872. Kraków, wtorek 26 marca. Nr. 70.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 25 marca.

„*Justitia regnorum fundamentum*“ oklepany to frazes — ale wiecznie prawdziwy. Sprawiedliwość jest najsilniejszym gruntem, na którym państwa rosną i kwitną. Gdzie nie ma sprawiedliwości tam długo państwo ostać się nie może. A kto wie czy te ciągłe i wieczne przeistaczania się państw, te przewroty polityczne nie pochodzą z tego, że rządy tak mało przestrzegają téj prawdy i że dotychczas sprawiedliwych rządów trudnoby znaleść w dziejach.

W obec potęgi nowoczesnych Niemiec, w obec tworzącéj się światowładczéj siły nowego cesarstwa — które zdaje się skinieniem jedném rządzić całą Europą: przychodzi nam na myśl owa prawda o nietrwałości państw nie gruntujących się na sprawiedliwości; nasuwają nam ją słowa pruskiego ministra Eulenburga wyrzeczone na jedném z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego o Polakach w pruskim zaborze.

Gdy posłowie polscy podczas rozpraw nad ordynacją powiatową — protestowali przeciw wyłączeniu Poznańskiego z pod dobrodziejstw nowéj ustawy autonomicznéj i bronili stanowiska polskiego zabrał głos minister Eulenburg i przemówił w te słowa:

„Panowie — stosunki nieco głębiéj sięgają, niż dotąd podnoszono. Prawo, o jakie chodzi, jest tego rodzaju, że właściwym jego charakterem jest ugruntowanie samorządu, mniemam zaś, że warunkiem każdego samorządu, warunkiem decyzji rządu w odstąpieniu pewnéj części praw swoich jest to, aby osoby, w których ręce takowy oddaje się, byli b e z w a r u n k o w o p o d d a n y m i p a ń s t w a, — w granicach którego żyją. Przekonania tego nie żywi rząd o prowincji poznańskiéj i o wielkiéj części jéj mieszkańców i z téj też przyczyny postawił już w pierwszym projekcie pewne zastrzeżenia ola Poznańskiego; jeżeli zastrzeżeniom tym dano w projekcie komisyjnym ciaśniejsze jeszcze granice, to rząd nietylko zgadza się z projektem komisji, lecz projekt ten wygotowany został po części z inicjatywy rządu, ponieważ doświadczenie lat ostatnich do tego doprowadziły, iż pewne propozycye zdają się być niedostatecznemi a projekt rządu zdawał się w skutek tego przekraczać to, co rząd z całą sumiennością mógł przyznać prowincji poznańskiéj. Panowie, w obec Polaków nie jesteśmy stronniczemi. (!) — Wszystkiemi siłami do tego dążymy, aby dobre stare Prusy stały się dziś niemieckiemi, z tém większą siłą o to starać się musimy, a b y P o l a c y s t a l i s i ę n a j p i e r w P r u s a k a m i a p o t é m N i e m c a m i, l e c z P r u s a k a m i i N i e m c a m i s t a ć s i ę m u s z ą. (Słuchajcie, słuchajcie! niespokojność w gronie Polaków). Zrzec się oni muszą myśli, mówię bez namiętności, jedynie z punktu widzenia rządu bezstronnego, że tylko przechodo dowo, niejako w skutek unii osobistéj należą do państwa pruskiego; są oni poddanymi pruskimi i mieszkańcami państwa niemieckiego, k t ó r z y j e d n a k z p r e d y l e k c j ą p o p o l s k u m ó w i ą; przyzwyczaić się muszą do myśli, że się mierzy ich tą samą miarą, jaką innych się mierzy m i e s z k a ń c ó w niemieckich, — a których powinności dopełniać muszą, jak wszyscy inni, nie powinni ubiegać się za stanowiskiem wyjątkowém, wtenczas dopiero może być mowa o samorządzie. Panowie, nie stoję tu jako powód w obec pozwanego, izba posłów nie jest też sądem przysięgłych, apeluję przeto po prostu do Izby we względzie stósowności projektu komisyjnego i mówię o nim w ten sam zupełnie sposób jak o każdym paragrafie prawa; nie potrzebuję w bliższy tego wdawać się rozbiór, oświadczam jedynie, że po doświadczeniach — jakie rząd zrobił w ostatnich jeszcze czasach, nie możemy prowincji poznańskiéj nadać samorządu, jaki nadajemy innym prowincyom.

Nie będziemy narzekali na cynizm, który leży w słowach ministra Eulenburga; nie będziemy wykazywali płytkości jego zapatrywań na istotę narodowości, ale na to tylko wskażemy, że ta bezdenna niesprawiedliwość, z jaką rząd pruski traktuje Polaków zaboru swego jest achillesową piętą potężnego mocarstwa.

W słowach ministra Eulenburga leży dla nas gwarancja, że rząd pruski wchodzi na jak najfałszywszą drogę; że otwiera i jątrzy ranę w organizmie państwa swego, zamiast starać się o zamknięcie i zagojenie takowéj.

Jeżeli rząd pruski chce z Polaków robić najprzód Prusaków a potém Niemców, — życzymy mu dobrego powodzenia! Zawsze nas to cieszy, ile razy widzimy wrogów naszych zabierających się do podobnych robót, które ostatecznie nie mogą doprowadzić do żądanego rezultatu, a osłabiają tylko tych, którzy się ich podejmują.

Ta okropna niesprawiedliwość wrogów Polski jest jedyną nadzieją Polski; podejmowanie przez nich zadań niemożliwych do spełnienia jest jedyną pomocą, jaką oni sami przynoszą Polsce, osłabiając własne swe siły.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 25 marca.

[G i m n a z j u m ż e ń s k i e.] Wiadomo, iż rząd odjąwszy subwencję klasztornéj szkole św. Jana w rocznéj kwocie 3500 złr. w. a. zaproponował miastu otworzenie wyższego zakładu naukowego dla płci żeńskiéj, czyli g i m n a z j u m ż e ń s k i e g o, w jakim to celu byłby gotów ową właśnie sumą przyjść mu z pomocą.

Gdy przeludnienie po szkołach klasztornych żeńskich przechodziło istotnie granice, po za któremi nie ma właściwie ani nauki, ani wychowania, propozycja przyjętą została jako najpożądańsza i z początkiem bieżącego roku szkolnego otworzono od razu klas początkowych cztery.

Od 1 września b. r. zaprowadzone być mają drugie cztery klasy wyższe, i w ten sposób stanie w Krakowie ośmioklasowy zakład publiczny poświęcony edukacji płci żeńskiéj wymagającéj właściwszego kierunku niż go dać mogą pensjonaty prywatne.

Wyznaczona z rady szkolnéj okręgowéj komisja złożona z inspektora H. Seredyńskiego, dyrektorów seminarjów Józefczyka i Jabłońskiego, tudzież z zaproszonych prof. Rozwadowskiego i dra Władysława Seredyńskiego prof. semin. żeńskiego, miała na celu wystawienie planu nauk i statutu dla całego przyszłego zakładu. Po kilku posiedzeniach a porozumieniu się w kwestjach zasadniczych na podstawie przedłożonego jéj substratu przygotowawczego i po wzięciu niejakich wskazówek od prezydenta miasta poruczono napisanie statutu i planu nauk dr. Wł. Seredyńskiemu, które też przyjęte w całości na posiedzeniach komisji przedłożone zostają radzie miejskiéj pod ostateczną uchwałę.

Podajemy tutaj cały statut, zastrzegając sobie jako nad rzeczą arcyważną niektóre w końcu uwagi.

Statut

wyższéj szkoły żeńskiéj w król. głów. mieście Krakowie.

§ 1. Celem wyższéj szkoły żeńskiéj jest: kształcenie młodzieży płci żeńskiéj na szersze szkołom średnim odpowiednie a z potrzebą kraju i czasu zgodne rozmiary z szczególném uwzględnieniem nauk dla téj płci przydatnych.

§ 2. Wyższa szkoła żeńska stanowiąc sama dla siebie organiczną całość składa się z 4 klas (kursów rocznych) i stoi pod bezpośrednim nadzorem rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj.

Szkołę początkową czteroklasową zostającą pod zarządem dyrekcji szkoły wyższéj uważać należy za zakład przygotowawczy, skutkiem czego kursy roczne w szkole wyższéj nosić będą nazwy V, VI, VII i VIII klasy.

Podobnie też wszystkie inne szkoły początkowe, bądź świeckie, bądź klasztorne, bądź prywatne uważać należy za przygotowawcze do szkoły wyższéj.

§ 3. Szkoła wyższa jest współrzędną szkole pedagogicznéj czyli seminarjum żeńskiemu; skutkiem czego uczennice jéj przed ukończeniem klasy VIII a nawet VII przechodzić mogą do tamtego zakładu pod warunkami ustawą przepisanemi.

§ 4. W klasie V, VI i VII dążyć będzie szkoła wyższa przeważnie do rozwinięcia władz umysłowych i przez podawanie odpowiednich nauk do ogólnego wykształcenia uczennic; w klasie VIII przyspasabiać je będzie miała na celu do szczegółowych zatrudnień i zawodów a to przeważnie w takich kierunkach — jakieby wskazywała potrzeba czasu.

§ 5. Językiem wykładowym jest język polski.

§ 6. Przedmioty naukowe będą:

a) Ogólne: 1) religija, 2) język polski, 3) język niemiecki, 4) język francuzki, 5) arytmetyka z geometrją, 6) geografja, 7) historja polska i powszechna, 8) historja naturalna z higeną i dietetyką, 9) chemja i fizyka, 10) kaligrafja, 11) rysunki, 12) roboty ręczne, 13) śpiew i 14) gimnastyka.

b) specjalne:

1) technologja z gospodarstwem domowém, 2) księgi i korespondencje kupieckie, 3) wytworne i pożyteczne roboty ręczne.

Zaprowadzenie innych przedmiotów specjalnych zależeć będzie od wykazanéj przez zarząd potrzeby a przyzwolenia władz odpowiednich.

§ 7. Wszystkie wymienione powyżéj przedmioty są obowiązkowe. Zgromadzeniu nauczycieli jednak służy prawo zwalniania poszczególnych uczennic od śpiewu lub gimnastyki na skutek pisemnego żądania rodziców lub opiekunów popartego ważnemi i usprawiedliwić się dającemi powodami.

Uczennice religji mojżeszowéj i ewangielickiéj, winne są z końcem roku wykazać się świadectwem prawomocnem pobieranéj nauki religji.

§ 8. Szczegółowy rozkład nauk na poszczególne kursy roczne tak co do obszaru i toku przedmiotów wyczerpać się mających, jak co do ilości godzin tygodniowo wskaże właściwy plan naukowy, wedle którego zgromadzenie nauczycieli wystawi przed rozpoczęciem roku szczegółowy program nauki.

§ 9. Rok szkolny liczy się od 1 września do 1 lipca, poczém następują ferje dwumiesięczne. Prócz dni świątecznych, przeznacza się na Boże Narodzenie i Wielkanoc po dni 10, tudzież ostatnie 4 dni zapustne na odpoczynek.

§ 10. Zbiory i przybory naukowe mają być przynajmniéj takie jak w seminarjum żeńskiém. Fundusz gminy miasta Krakowa dostarczywszy sprzętów, wyznaczy jednorazową kwotę 1,000 złr. na pierwsze niezbędne zakupno książek, map i aparatów, na dalsze zaś pomnażanie zbiorów starczyć winna subwencja roczna 200 złr. obok kwoty z wpisowego na ten cel wpływającéj. Z funduszów tych składać będzie dyrekcja rachunki kwitami stwierdzone.

§ 11. Zgłaszający się o wpis i przyjęcie do szkoły wyższéj żeńskiéj zadość uczynić mają następującym warunkom:

a) wykazać się metryką z ukończonego 11 roku życia;

b) wykazać się świadectwem ukończonéj szkoły początkowéj;

c) złożyć egzamin wstępny ustnie i pisemnie zadawalniająco.

§ 12. Nauka w wyższéj szkole żeńskiéj nie jest bezpłatną. Prócz wpisowego w ilości 2 złr. w. a., które złoży raz na zawsze każda do zakładu wstępująca uczennica, opłacać nadto winna rocznie właściwą opłatę w ilości 6 złr. z góry w półrocznych terminach za kwitami wydawanemi przez dyrekcję.

Suma z właściwéj opłaty uzbierana po odtrąceniu zwykłéj w szkołach średnich używanéj tantiemy dla dyrekcji, wpłynie do kasy miejskiéj wedle obrachunku komisji w tym celu wyznaczonéj.

§ 13. Prawo uwolnienia poszczególnych uczennic od opłaty szkolnéj służy radzie szkolnéj okręgowéj miejskiéj, na skutek podania strony interesowanéj a polecenia przez zgromadzenie nauczycieli.

§ 14. Przepisy odnoszące się do karności w szkołach średnich mają i w szkole wyższéj żeńskiéj moc obowiązującą z uwzględnieniem płci.

§ 15. Klasyfikacje doroczne dokonywać się będą na konferencji nauczycieli zakładu wedle postępu uczennic wśród roku.

Popisy zaś publiczne półdniowe wobec delegata władzy szkolnéj okręgowéj służyć będą do okazania stronom interesowanym, do jak wysokiego kresu nauki w każdéj klasie doprowadzić się dały.

§ 16. Świadectwa frekwentacji i postępu mogą być z każdéj klasy żądane i w pewnéj przyjętéj formie wystawiane.

Uznanie potrzeby nagród zostawia się dorocznéj uchwale zgromadzenia nauczycieli.

§ 17. Fundusz na utrzymanie téj szkoły stanowią:

a) uposażenie stałe z funduszów gminy miasta Krakowa;

b) subwencja z funduszu szkolnego i krajowego;

c) opłata szkolna uczennic corocznie pobierana (§ 12);

d) zapisy i datki jednorazowe dobroczyńców.

§ 18. Przy szkole wyższéj żeńskiéj będą ustanowione:

1) dyrektor zakładu;

2) prefekta;

3) pięciu nauczycieli (względnie nauczycielek) etatowych;

4) nauczyciel religji;

5) nauczycieli (nauczycielek) nadetatowych tyle, ile wykaże potrzeba.

§ 19. Kwalifikację nauczycieli wszelkiéj kategorji stanowić będą: zarówno stopnie akademickie, jak kwalifikacje nauczycielskie szkół średnich, tak publikacje i prace naukowe, jak praktyka publiczna w zawodzie nauczycielskim lub prywatna wiarogodnemi świadectwami poparta.

§ 20. Dyrektor oprócz spełniania obowiązków zarządu dydaktycznego i ekonomicznego w zakładzie, oprócz przewodniczenia na konferencjach nauczycielskich obowiązany jest do czterech godzin wykładowych tygodniowo. Nadto obowiązany jest dyrektor do jak najczęstszéj hospitacji klas.

§ 21. Na prefekcie podwładnéj zupełnie dyrektorowi ciąży obowiązek wszechstronnéj czujności i dyscypliny w bezpośredniém zetknięciu się z uczennicami, baczność na ich osobisty porządek i zewnętrzny układ, tudzież ogólną moralność. Obowiązaną jest do sześciu godzin wykładowych na tydzień, a służy jéj prawo obecności wśród wykładów innych, gdyby tego uznana przez dyrekcję zachodziła potrzeba.

§ 22. Nauczyciele etatowi obowiązani są do 15 godzin wykładowych tygodniowo; nadwyżkę zaś w téj mierze wynagrodzi im remuneracja (§. 22).

§ 23. Płaca dyrektora wynosić będzie: pensji stałéj 1500 złr., z 5ma kwinkwenjami 2000 złr.

Obok tego winien otrzymać mieszkanie odpowiednie w zakładzie.

Płaca nauczycieli wynosi 1200 złr., z kwinkwenjami 1700 złr.

Płaca prefekty wynosi 1000 złr., z kwinkwenjami 1500 złr.

Płaca nauczycielek 800 złr., z kwinkwenjami 1300 złr.

Nauczyciele etatowi udzielający większéj nad obowiązkową liczby godzin, podobnie jak nieetatowi, pobierać będą remunerację, a to: za godzinę języków i nauk ścisłych 1 złr., 50 kr., za godzinę nauk mechanicznych 1 złr. w. a.

§ 24. Po 30 latach nienagannego pełnienia obowiązków, służy dyrektorowi, nauczycielom i nauczycielkom prawo do pełnéj, t. j. z pięcioma kwinkwenjami emerytury. Po wzięciu dymisji przed upływem tego terminu, wysokość emerytury oznacza ustawa państwowa.

§ 15. Konferencje nauczycielskie odbywać się będą przynajmniéj raz na dwa miesiące. Celem ich będzie porozumienie się w rzeczach dydaktycznych, i narady w sprawach trybu nauczania i wewnętrznego porządku.

Uchwały ich winny być spisywane i do wiadomości bezpośredniego nadzoru przesyłane. Zgromadzeniu nauczycieli służy prawo przedstawiania przed odpowiednią władzę swych wniosków, dotyczących potrzeby lub reformy zakładu.

§ 26. Zakład będzie miał usługę męzką i żeńską. Portjer pobierać będzie 200 złr., ma mieć mieszkanie i liberję. Sługa żeńska 100 złr. i mieszkanie. Na cztery miesiące zimowe przeznaczyć wypada 40 złr. na pomocnika do palenia w piecach.

Wiedeń. [P i ą t k o w e p o s i e d z e n i e i z b y n i ż s z é j.] Na ławie ministrów: ks. Auersperg, bar. Lasser, dr. Stremayr, dr. Banhans, dr. Glaser, dr. Unger, Chlumetzky i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z poprzedniego posiedzenia przedstawia ministerstwo handlu kilka nowych projektów do ustaw w sprawach kolejowych. Nadeszłe petycje przekazano właściwym wydziałom.

Minister handlu dr. B a n h a n s oświadcza w odpowiedzi na interpelację Danila, że w sprawie uregulowania Narenty toczą się już rokowania.

Następnie uchwalono projekt do ustawy względem półmiljonowego kredytu na polepszenie materjalnych stosunków niższego duchowieństwa katolickiego z zmianami proponowanemi przez izbę panów, nie zgodzono się natomiast z niektóremi zmianami uchwalonemi przez pomienioną izbę w projekcie do ustawy o reorganizacji akademji technicznéj w Wiedniu i w projekcie do ustawy o wykonywaniu orzeczeń względem wywłaszczeń w sprawach kolejowych.

W końcu przystąpiono do drugiego czytania rządowego projektu d o u s t a w y o u d z i e l a n i u n a u k i r e l i g j i w p u b l i c z n y c h s z k o ł a c h l u d o w y c h i ś r e d n i c h i o p o n o s z e n i u k o s z t ó w u d z i e l a n i a t e j ż e n a u k i.

TEATR.

Balladyna, tragedja w 5 aktach przez Juljusza Słowackiego.

Nie myślimy wcale w szczupłych ramach niniejszego fejletonu podawać rozbioru téj tragedji; byłoby to usiłowanie równie śmieszne jak bezużyteczne po znakomitych i wyczerpujących pracach prof. Małeckiego i St. Tarnowskiego. Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę czytelników naszych na jeden punkt, z którego zdaje nam się najwłaściwiéj i najkorzystniéj Balladyna może być ocenioną.

Ze stanowiska surowéj i formalnéj krytyki byłoby już wiele do zarzucenia, gdyż jak sam poeta w przedmowie powiada, Balladyna urąga z porządku i ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, wiele więc rzeczy w niéj z trudnością da się wytłómaczyć, podporządkować pod ogólne zasady i nawiązać do jakiéjś głównéj przewodniéj myśli. Sam Małecki w skrzętnych poszukiwaniach téj złotéj nitki dochodzi do tak elastycznego filozofematu, jaki się mieści w owym wierszu Kochanowskiego, że „dziwnie się plecie na tym tu biednym świecie“ i tym wierszem chce wytłómaczyć główną myśl tragedji. Nic łatwiejszego, bo cóż tém nie da się wytłómaczyć? Największe dziwolągi myśli dałyby się podciągnąć pod ten problemat i usprawiedliwić. Wprawdzie w dalszym ciągu Małecki rozwięzuje nam poszczególe tę *dziwną plątaninę* na pięć pojedyńczych nitek, z których jednę podobało mu się nazwać *postanowieniem ludzkiém*, drugą *ślepym przypadkiem*, trzecią *demonizmem*, czwartą *fatalizmem*, a piątą *palcem bożym*, i udowadnia z niemiecką dokładnością działanie tych potęg w pojedyńczych aktach tragedji; ale nam tłómaczenie podobne wydaje się zbyt wyszukaném, naciągniętém i nie pójdziemy w tym względzie za Małeckim, zwłaszcza że mamy inny punt, z którego główną myśl tragedji, jak również pojedyńcze jéj części daleko prościéj i jaśniéj i wytłómaczyć sobie możemy.

Tym punktem jest lud. To, co Krasiński powiedział o Balladynie, że porodził ją Szekspir w głowie Słowackiego, stosuje się raczéj do zewnętrznych podobieństw, jakie ma Balladyna w wielu scenach do Macbetha, króla Leara, Snu nocy letniéj; istotna jednak, wewnętrzna budowa Balladyny ma całość organiczną i samodzielną i zdaje nam się, że właściwiéj by o niéj powiedzieć można, iż ją *lud nasz porodził w głowie Słowackiego*. Z tego punktu widzenia wiele rzeczy niezrozumiałych tłómaczy się nam wyraźnie. Nie będzie nas dziwić ani naiwność zapatrywań, ani razić nas będą anahronizmy, ani mącić przejrzystości całości fantastyczność niektórych scen i figur; wszystko to bowiem przykrojone według miary pojęć ludowych — ze stanowiska poezji, filozofji i podań ludowych ma swoją logiczną konsekwencję i prawdę. Słowacki nie mogąc ani z pomocą historji, ani archeologji sięgnąć w zamierzchłe czasy początków naszych, próbował je zobaczyć oczami ludu i przedstawił nam je tak, jakby nam je skreśliła fantazja ludu, gdyby umiała władać genjalném piórem poety. Ztąd owo pomieszanie pogańskich i chrześcjańskich wyobrażeń, ztąd ów satyryczny pogląd na królewską osobę Grabca, wstęt do pałaców, pod któremi gnieździ się zbrodnia, a zamiłowanie wiejskiéj strzechy i tysiączne inne szczegóły, odpowiadające zupełnie zapatrywaniu ludu na świat, ludzi i wypadki. Jedna tylko postać sentymentalnego Filona nie da się całkowicie na téj drodze wytłómaczyć; lud nie ma takich postaci, ani by ich umiał stworzyć. Jest ona w Balladynie anahronizmem, którego sobie pozwoliła fantazja poety dla wyszydzenia chorobliwych uczuć swego wieku z tą samą dowolnością, z jaką np. malarze weneccy w biblijne czasy przenosili dożów i senatorów swego czasu.

Z tego punktu widzenia, jakiśmy sobie obrali, da się również łatwo wytłómaczyć przewodnia myśl tragedji, do któréj wątku zaczerpnął niewątpliwie poeta ze znanéj ludowéj piosenki, przez poetów potém powtórzonéj: „Obie kocha pan“ &c. Poeta nie wypiera się wcale pochodzenia téj tragedji; przyznał się do niego już samym tytułem sztuki, a cała tragedja wygląda na ułożoną w sceny balladę ludową. Główną bohaterką jest Balladyna, dziewczyna zrodzona pod wiejską strzechą, ale z niespokojnemi pragnieniami, w któréj piersi złe demony wichrzą. Pragnieniem Balladyny jest iść coraz wyżéj, byle wyżéj. Umiarkowany charakter ludu naszego widzi bezbożność w takich pragnieniach; to téż bohaterka podnosi się w górę na szczeblach zbrodni. Jeden zły czyn rodzi drugi, jak w tragedji greckiéj; — a kiedy Balladyna, osiągnąwszy swój cel, chce zbrodniczą przeszłość zamknąć w grobach i rozpocząć inne życie, zbrodnie jak gadziny wyłażą z grobów i oskarżają ją — i wołają o wymiar sprawiedliwości. Balladyna ginie od pioruna, potęgi natury, które pogwałciła, mszczą się na niéj w ten sposób, a mszcząc się głównie za zdeptanie uczuć ku matce, straszny czyn, jakiego się dopuściła Balladyna względem matki, przeważa ostatecznie szalę jéj grzechów i sprowadza karę. Ten sposób rozwiązania odpowiada także czysto pojęciom ludowym.

Niezatrzymując się dla braku miejsca nad drobnemi szczegółami tragedji, o których piękności dałoby się wiele powiedzieć, przechodzimy wprost do pytania, które sobie wielu zadać musiało: dlaczego Goplana kocha się w Grabcu?

Najprostszą odpowiedź na to pytanie znaleźlibyśmy może w praktyce, w życiu, ileż to idealnych istot ubrawszy Grabców w tęczowe barwy własnéj wyobraźni szaleje za nimi? — W tragedji jest jednak jeszcze inny sposób rozwiązania téj zagadki. Goplana występuje tutaj jako dodatnia potęga natury i do tego występuje czynnie, mięsza się w akcję i wikła ją. — Jako taka zlewa ona swoje dary i łaski na ludzi najmniéj godnych tego np. na takiego Grabca, pieści go i psuje dobrocią swoją. Ale właśnie to gubi Grabca. Korona, w którą Goplana stroi jego czoło, staje się powodem jego śmierci. — Tak samo i w stosunku do innych osób, wpływ natury okazuje się zgubny. Przewrotność ludzka dobre siły natury używa na złe: Goplana mimowoli staje się jednym z fatalnych czynników tragedji.

Na tém urywamy uwagi nasze o Balladynie. Nie była to, jak zastrzegliśmy z góry, analiza, ale pobieżne obejście ze światłem w około dla rozwinięcia paru zawiłych i ciemnych miejsc.

Przechodzimy teraz do samego przedstawienia.

Kilka razy już była przedstawianą ta tragedja na naszéj scenie; nigdy jednak tak zadawalniająco, tak świetnie, jak tym razem. Obok wybornéj gry główniejszych osób, znać było wielką staranność reżyserji w zestrojeniu całości do jednego tonu; a wystawa i urządzenie sceny, szczególniéj w akcie czwartym w scenie biesiadnéj, było przepyszne.

W imieniu komisji edukacyjnéj zdaje sprawę dr. Dinstl.

Dr. Czerkawski przemawia przeciw projektowi i dowodzi, że postanowienia w nim zawarte sprzeciwiają się jedne drugim i że ustawodawstwo w tym przedmiocie nie należy do rady państwa, lecz do sejmów krajowych. Mowca wnosi, by izba uchwaliła przejście do porządku dziennego nad tym projektem.

Russ wykazuje konieczność takiéj ustawy i zbija wywody Czerkawskiego. Ponieważ jednak pora spóźniona nie dozwala gruntownego zbadania przedstawionego izbie projektu, przeto wnosi, aby dyskusję nad tym przedmiotem odroczono do przyszłego posiedzenia.

Schürer żąda zamknięcia posiedzenia. Obydwa wnioski przyjęto.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

— [Sobotnie posiedzienie izby niższéj]. Na ławie ministrów: bar. Lasser, bar. de Pretis, dr. Banhans i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Po krótkich rozprawach przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt do ustawy o podwyższeniu stanu pokojowego 25 pułków jazdy.

Projekt do ustawy o urzędowem stanowisku służby dozorczéj, przeznaczonéj do czuwania nad niektóremi gałęziami kultury krajowéj przekazano osobnéj wybrać się mającéj komisji a projekt umowy z Portugalją dotyczącéj handlu i żeglugi odesłano do komisji skarbowéj.

Dr. Dinstl zdaje następnie sprawę o rezolucji, uchwalonéj przez komisję edukacyjną przy sposobności rozpraw nad projektem do ustawy o udzielaniu nauki religji w publicznych szkołach ludowych i średnich. Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

„Wysoka izba zechce uchwalić: „Zważywszy, że rozporządzenia c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 21-go czerwca 1871 roku l. 121, i z dnia 11 września 1871 roku l 121 sprzeciwiają się konstytucji a tem samem niemają mocy obowiązującéj, wzywa się rząd — by wydał stosowne polecenia c. k. władzom szkolnym krajowym, ażeby tych rozporządzeń niewprowadzono w wykonanie.

Fux przemawia za przyjęciem rezolucji i krytykuje postępowanie rządu w sprawach religijnych.

Czerkawski oświadcza, że on i podzielający jego zapatrywania posłowie — głosować będą przeciw rezolucji.

Russ wykazuje, że rezolucją koniecznie przyjąć należy, bo idzie tu o formalne naruszenie konstytucji.

Przy głosowaniu rezolucja wniesiona przez komisję edukacyjną — otrzymuje większość głosów.

Dalszy ciąg sprawozdania z powodu braku miejsca odkładamy na jutro.

Francja.

Paryż 20 marca.

(N. N.) Rocznica powstania paryzkiego przypadająca 18 marca, przeszła najspokojniéj. W ekscentrycznych częściach miasta patrole wojskowe przechodziły nieco liczniejsze jak zwykle, lecz spokój nigdzie zakłóconym nie został. Emigranci paryzcy w Londynie chcieli obchodzić ten dzień uroczyście, a że ich meting był zapowiedziany naprzód, policja więc tutejsza, wysłała swoich ajentów z poleceniem zanotowania treści mów i zapamiętania fizjognomji komunistów francuzkich zebranych na metingu, który jednak nie przyszedł do skutku, gdyż przed samém jego otwarciem, właściciel hotelu odmówił im jego otwarcia.

Wiadomość umieszczona w *Journal officiel*, że komisja badająca zachowanie się dowódzców w czasie wojny, nie ukończyła jeszcze swojéj pracy i że jen. Bazaine dotąd nie został oddanym pod sąd wojenny, wywołała pewne zdziwienie. Opinja publiczna w całéj Francji tak jest wzburzoną przeciw b. dowódzcy wojska nadreńskiego, że rząd czyni wielki błąd przeciągając tę sprawę; gdyż podług krążących wiadomości p. Thiers chcąc uniknąć skandalu wojskowego, chciałby oddalić od marszałka przykrości procesu. Lecz zdaje się, że dyscyplina wojskowa niсby na tém nie ucierpiała, gdyby wynikła potrzeba procesu i skazania dowódzcy jeżeli na to zasłużył. Po przesłuchaniu przez komisję wojskową deputowanych z Metz i po ukazaniu się książki świeżo wydanéj przez pułkownika d'Andlau, zarzuty przeciw marszałkowi Bazaine są tak wielkie, że sprawa ta przybrała ważny charakter, który może narazić wpływ francuzki w Lotaryngji.

Zgromadzenie narodowe sfatygowane ostatniemi burzliwemi posiedzeniami, w krótkim czasie uda się na wakacje wielkanocne, w skutek czego rozmaite kółka parlamentarne postanowiły odłożyć na późniéj wszystkie inne kwestje a zająć się przedewszystkiém budżetem na rok 1873. Komisja budżetowa i komisja taryf zajmują się ciągle opodatkowaniem płodów surowych.

Projekt p. W. Lefranc i interpelacje biskupów tyczące się władzy doczesnéj papieża, które niedawno tyle narobiły hałasów w całéj Francji, nie przyjdą pod dyskusję aż chyba po wakacjach kwietniowych. Jeżli deputowani potrafią się przejąć uczuciem publiczném, które tak energicznie odzywa się za zgodą partji, to kwestje te, tak drażliwe a bezużyteczne nietylko powinnyby być odłożone na późniéj, lecz zupełnie wyrugowane ze zgromadzenia.

Wszystkie dzienniki zajmują się wiadomością podaną przez wiedeński *Wanderer,* jakoby Prusy i Włochy zawarły alianse, do którego chcą wciągnąć i Rossję. Jakkolwiek podobny alians wymierzonym byłby głównie przeciw Austrji, jednakże podróż ks. Fryderyka Karola we Włoszech i wizytowanie fortec włoskich przez oficerów pruskich zwraca uwagę francuzką, gdyż wszystko przekonywa, że gabinet rzymski jest w najlepszém porozumieniu z gabinetem berlińskim.

Fatalizm zawieszony nad Francją chce, że gdy jéj zwycięzcy ściśniają między sobą węzły przyjaźni i robią nowe alianse, ona przyczynia sobie nieprzyjaciół wypowiadając traktaty handlowe. Wczorajszy *Journal officiel* zamieścił wiadomość, że 15 marca wypowiedzianym został Anglji traktat handlowy z nią zawarty w 1860 r. Ciągle słyszeliśmy dotąd zapewnienia rządowe o przyjaźni dwóch narodów, lecz p. Thiers zwolennik systemu protekcyjnego w handlu, przedstawił Anglji warunki, które nie mogły przez nią być przyjęte, lecz miejmy nadzieję, że pozostały rok czasu od 15go marca da sposobność spostrzedz rządowi francuzkiemu, że wchodzi na drogę, którą już dawno opuściły inne narody.

Srogie wyroki wydawane przeciw komunistom paryzkim następują jedne po drugich. Wczoraj wykonanym został w Satory, wyrok śmierci zapadły przeciw p. Préau de Vedel. Takaż sama kara zapadła przeciw pp. Questel i Girard została zmienioną przez komisję łaski, na dożywotnie ciężkie roboty.

Zawotowane prawo przeciw stowarzyszeniu międzynarodowemu jest już wprowadzone w życie, i postanowienia w tym względzie już wydane zostały przez ministra spraw wewnętrznych i przez ministra sprawiedliwości.

Tekst prawa po wszystkich miastach został ogłoszonym. Policja zabrała wczoraj w Paryżu na poczcie całą pakę proklamacji nadesłanych z Londynu przez Karola Marx do członków sekcji francuzkiéj.

— [Wojna z ciemnotą], a można powiedzieć i z barbarzyństwem wypadła zwycięzko na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z d. 20 b. m. dzięki wymowie pp. Juljusza Simona i Beulé. Nietrudno im było pokonać przeciwników, którzy skandal wywołany przedstawieniem „Wielkiéj księżnéj“ użyli za argument do cofnięcia subwencji dla teatru opery. Dobrze powiedział pan J. Simon, że w rozwoju prac umysłowych, w blasku literatury, w majestatyczności sztuki spoczywa prawdziwy odwet Francji. Co zaś do téj prawicy, która usiłuje tylko ogłupić kraj pomniejszeniem budżetu oświaty i cywilizacji, powinnaby ona sobie przypomnieć, że wykształcenie niemieckiego żołnierza stanowiło jedyną jego wyższość nad żołnierzem francuzkim. Oświata jest źródłem prawdziwego uczucia obowiązku i honoru, dającego obok odwagi wytrwałość i cierpliwość.

Na tém posiedzeniu p. de Lorgeril członek prawicy zażądał zniesienia szkoły w Atenach i szkoły wysokich nauk. Ta ostatnia instytucja założona przez p. Duruy, otwiera laboratorja dla młodych francuzkich chemików i fizyków, lingwistów zaś wtajemnicza w krytykę tekstów i źródeł. „Po co obciążać budżet 300,000 fr.! woła p. de Lorgeril. Czyż nie ma dosyć lyceów, fakultetów, zakładów naukowych wszelkiego rodzaju we Francji? I na co? Aby ułatwić dla niewielkiéj liczby młodzieńców środki ulepszenia ich studjów do tak wysokiego stopnia, gdzie już nikt za niemi iść nie może? Czego się uczą w szkole wysokich nauk? Zapewne matematyki transcendentalnéj, zapewne sztuki odkrywania planet i stawiania zrównań potrzebnych do odkrycia tychże planet. Uważałbym za pożyteczniejsze, postawienie wyrównania w naszych dochodach i rozchodach, i popierałbym kredyt przeznaczony na szkołę wysokich nauk, gdyby zamiast nauczania środków odkrywania planet, wskazywano środki skierowania gwiazdy Francji na zupełnie inną drogę. Sądzę, jednem słowem, że to jest zbytek nauki; otóż powinniśmy być z naszego czasu, a nie jesteśmy w epoce zbytków; nam potrzeba robić oszczędności.“

Tak mówił p. de Lorgeril, mniemając się być człowiekiem swojego czasu. Wyższą naukę uważa on jako zbytkowy wydatek, laboratorja uczonych stawia na równi z pracowniami modnych krawców, a zniesienie wyższéj nauki zaleca p. de Lorgeril jako nową metodę odrodzenia Francji. Czyż to niewiadomo szanownemu deputowanemu, że wyższa nauka wpływa na średnią i na początkową naukę? Może i wie o tém p. de Lorgeril i dla tego nie chce wyższych zakładów. Szczyci się on może z pochodzenia od téj szlachty, która się przechwalała, że nie umie pisać. A może nie duma z nieumienia, ale bojaźń i nienawiść do nauki przemawia w nim. Uważa on może uczonych za czarnoksiężników, a ich studja „tak wysokie, że nie można śledzić za niemi“ jako karygodne urzeczenia. Odkrywać planety! Po co? Na co się to zdało? Już i tak Kopernik odkrył, że ziemia obraca się w około słońca, nie zważając na dogmata i święte tradycje. Czyż i tak nauka już niemało wyrządziła złego? Pan de Lorgeril nie chciał również utrzymania szkoły w Atenach. Ktoś tam krzyknął: „każ p. Parthenon tutaj przenieść!“ — „od czasu jak mamy szkołę w Atenach, odpowiada pan de Lorgeril, już dostatecznie zbadano pomniki tego małego miasteczka.“

Zgromadzenie na ten dowcip odpowiedziało śmiechem i zawotowaniem potrzebnych funduszów na utrzymanie szkoły w Atenach i szkoły wysokich nauk w Paryżu. Utrzymano również budżet nauk matematycznych i astronomji.

— W dzielnicy szkolnéj miały miejsce manifestacje z okazji rozpoczęcia kursu profesora patologji p. Dolbeau w szkole medycznéj. Pan profesor Dolbeau, który jest zarazem chirurgiem w szpitalu Beaujon, miał, według utrzymywania studentów, w czasie wejścia wojsk wersalskich do Paryża wydać dobrowolnie władzom wojskowym żołnierzy z komuny, których opatrywał. Uczniowie chcieli zaprotestować przeciwko temu postępkowi, który byłby pogwałceniem obowiązków każdego lekarza szpitalnego. Amfiteatr, korytarze i całe podwórze szkoły medycznéj były przepełnione młodzieżą. Wejście pana Dolbeau na katedrę przyjęto głośnemi krzykami; bardzo niewielu uczniów trzymało stronę profesora. Pan Dolbeau zdaje się, że chciał się tłómaczyć, ale to było mu niepodobieństwem dla zgiełku, który trwał całą godzinę.

— W sprawie zabitego za komuny pana Dubois na Butte-aux-Cailles wydał 14ty sąd wojenny w Wersalu następujące wyroki: Rouilhac na karę śmierci, Roussion na ciężkie roboty bez ograniczenia czasu, resztę 10 oskarżonych na różne kary.

Niemcy.

[Ze sejmu — interpelacja o stosunek Bismarka względem klerykałów — socjaliści — ich przysięga].

W sobotę skończyły się w berlińskiéj izbie poselskiéj rozprawy nad reorganizacją zarządu powiatów. Przy imiennem głosowaniu przyjęto elaborat komisyjny akceptowany przez rząd znaczną większością. Izba panów przeciwną jest téj ustawie, więc ma zamiar pozbyć się jéj tym sposobem, iż w tegorocznéj sesji nie weźmie jéj pod obrady. Ale ponieważ Bismark życzy sobie, aby ta sprawa była w tym roku załatwioną, więc niezawodnie załatwić ją będzie musiała.

W sobotę rozpoczęły się też ferje świąteczne parlamentu pruskiego.

Przy rewizji u ks. Koźmiana, znaleziono list posła Windhorsta znanego przywódzcy klerykałów w sejmie pruskim, w którym tenże radzi, aby petycje katolików o odebranie Włochom Rzymu dla papieża wystosowywać nie do parlamentu, ale do ks. Bismarka, że tym sposobem może uda się doprowadzić przynajmniéj do dyplomatycznéj interwencji w téj kwestji. W izbie poselskiéj interpelowano z tego powodu ministerstwo pruskie, na jakiéj podstawie mógł p. Windhorst powziąć podobne domysły. Minister spraw wewnętrznych dał jednak w zastępstwie Bismarka wymijającą odpowiedź na tę interpelację — powiedział, że „przed ośmiu dniami nie będzie w położeniu dać w kwestji jakiekolwiek wyjaśnienia“. A za ośm dni święta Wielkanocne — izba na ferjach.

Wiele interesu wzbudza w całych Niemczech przebieg procesu Bebela, Liebknechta i Hepnera o zdradę stanu za socjalistyczne agitacje. Powstał też teraz nowy wielki dziennik socjalno-demokratyczny p. t. *Der neue Socialdemokrat.* Liebknecht podał przed sądem taką definicję rewolucji do któréj robotnicy dążą, i do któréj on ich zachęcał ciągle w swoim dzienniku: „Pod wyrazem rewolucja należy rozumieć gruntowny przewrót teraźniejszego porządku społecznego na podstawie nowych zasad“. Podług zdania Liebknechta ten „gruntowny przewrót“ byłby bardzo niewinnym eksperymentem, i nie może on pojąć tego, jak mogą zwolennicy teraźniejszego porządku społecznego tak mocno obawiać się tych przemian.

W dniu 18 marca na cmentarzu Friedrichsthalskim, gdzie są groby poległych w r. 1848, zatknięto sztandar czerwony, a następnie wezwał obecnych jeden z mowców, aby uklękli i wykonali przysięgę, iż zobowiązują się przez całe życie walczyć o sprawiedliwe prawa swobody i pracy. Rotę przysięgi powtórzyły obecne tłumy głośno na kolanach.

— [Nowa ordynacja powiatowa] rozbierana w ostatnich dniach w sejmie pruskim, według zdania rządu ma wprowadzić w administrację powiatową zasady samorządu i znieść dotychczasowy tryb biurokratyczny.

Przegląd jednak paragrafów projektu nowéj ordynacji nie można powiedzieć, by stwierdzał wszędzie i zawsze ową zapowiedzianą z góry dążność i zasadę prawa, dążność „utworzenia z każdego powiatu komunalnego zawiązku ku samodzielnemu zawiadowaniu swemi interesami i sprawami korporacyjnemi.“ Krótka treść projektu jest następująca: Powiaty pozostają według niego w swych dotychczasowych granicach; zmiana tychże granic może jedynie nastąpić na drodze prawodawczéj, wykonanie jest rzeczą administracji. Należą do składu powiatów z wyłączeniem miast, liczących przeszło 25,000 mieszkańców a stanowiących osobne zawiązki komunalne, wszyscy mieszkańcy powiatu tak wiejscy jak miejscy. Mieszkańcy ci mają prawo brać udział w zarządzie i reprezentacji powiatu, tudzież korzystać z jego publicznych instytucji. Obowiązkiem ich surowo przestrzeganym w projekcie jest przyjmować bezpłatne urzędy powiatowe, z wyjątkiem pewnych szczególnych przypadków, w prawie wyraźnie przewidzianych, i opłacać podatki nałożone na szczególne potrzeby powiatowe. Podatki te mają być nakładane w formie dodatku *(Zuschläge)* do istniejących podatków powiatowych. Repartycja tychże podatków jest rzeczą sejmików powiatowych i odbywa się wedle raz na zawsze przyjętéj normy. Opłacanie podwójnego podatku w różnych powiatach od jednego i tego samego źródła dochodu jest nowém prawem wzbronione. Wolność od podatków mają jedynie tylko publiczne zakłady i urządzenia; pensje i dochody urzędników natomiast w granicach korporacji powiatowych zamieszkałych nie są od podatków powiatowych uwolnione.

Sejmikom powiatowym wolno układać sobie statuta w obrębie zakresu, jaki niniejsze prawo pozostawia swobodzie powiatowego zarządu. Najważniejszym z całego projektu jest drugi tytuł, traktujący o organizacji i urzędach powiatowych. Według rozporządzeń tegóż tytułu dzieli się każdy powiat na okręgi miejskie i wiejskie (*Amtsbezirke*); każdy okręg wiejski na okręgi gminne i dominjalne. Na czele administracji powiatowéj stoi landrat, na czele okręgu wiejskiego naczelnik okręgowy *(Amts-Vorsteher)*, na czele zarządu gminnego naczelnik gminy. W obrębie dominjalnym pełni obowiązki naczelnika gminy właściciel. Naczelnicy gmin wybierają się przez gminy na lat 6, winni być potwierdzeni przez landrata po wysłuchaniu zdania naczelników okręgowych (*Amtsvorsteher*). Co się tyczy okręgów (*Amtsbezirke*), tworzą się o ile możności z terytorjów zaokrąglonych i miejscowością połączonych, a wyłączając miasta z obwodów, obejmujących liczbę 800 do trzech tysięcy mieszkańców. Na czele ich znajdują się naczelnicy okręgowi i tak nazwany komitet powiatowy (*Amtsvorsteher* i *Amtsausschuss*). Naczelników okręgowych mianuje naczelny prezes z uwzględnieniem listy ułożonéj przez sejmiki powiatowe. Urząd ten jest bezpłatny z wyjątkiem prawa żądania zwrotu gotowych wydatków, a obejmuje wszystkie obowiązki i zatrudnienia, ciążące na naszych dystryktowych komisarzach. Landrata mianuje król. Wolno jednakże zgromadzeniom powiatowym czynić w tym względzie propozycje. Obok tych urzędowych organów nowo utworzonéj powiatowéj korporacji funkcjonuje jako reprezentacja jéj sejmik powiatowy (*Kreistag*). Sejmik powiatowy wypływa z wyboru gmin miejskich i wiejskich na podstawie opłacanéj stopy podatkowéj, rozporządza w obrębie praw ogólnie obowiązujących majątkiem i zakładami publicznemi w powiecie, reguluje podatki, budżet, rozporządza nominacjami i remuneracją urzędników powiatowych. Jako władza wykonawcza funkcjonuje obok, jeżli tak można powiedzieć, prawodawczéj sejmiku tak zwany komitet powiatowy (*Kreisausschuss*), utworzony z reprezentantów okręgów wiejskich i miejskich, a odbywający czynności pod przewodnictwem landrata.

Otóż w najgłówniejszych zarysach organizm nowéj ordynacji powiatowéj, która, jak z powyższych szczegółów nie trudno się przekonać, nie czyni bynajmniéj z panującego dotychczas systemu biurokratyczno centralistycznego tak wielkich poświęceń, jakby się po wstępie zapowiadającym samorząd w zawiadowaniu własnemi interesami spodziewać było można. Granice samorządu, jakim się korporacje powiatowe cieszyć mają, nie przekraczają w niczém na rzecz zasady autonomicznéj szerszego nierównie zakresu potrzeby i wygody państwa reprezentowanéj przez dotychczasowy system centralizacji. I tak wolno korporacji powiatowéj zawiadować majątkiem powiatu, układać budżet powiatowy, oznaczać wysokość pensji urzędników powiatowych, spisywać sobie statuta powiatowe w obrębie tegoż zakresu, ale już naprzykład cały wybór urzędników powiatowych znajduje się tylko nominalnie w ręku korporacji powiatowéj. Landrata wolno pow. reprezentacji przedstawić, mianuje go jednakże bez potrzeby uwzględnienia powiatowych propozycji król. naczelników okręgowych (Amtsvorsteher) mianuje po wysłuchaniu propozycji powiatowych i po uwzględnieniu układających się na ten cel list reprezentacji powiatowych naczelny prezes. Naczelników gminy przedstawia wprawdzie gmina, zatwierdza i mianuje przecież po wysłuchaniu opinji naczelników okręgowych landrat. Komitet powiatowy, władzę wykonawczą, funkcjonującą obok reprezentacji powiatowéj składa nie kto inny, jak właśnie owi przez króla, naczelnego prezesa i landrata mianowani urzędnicy powiatowi pod przewodnictwem landrata. Nareszcie dodać jeszcze należy, że wpływ rządowy znajduje nader esencjonalny organ w składzie sejmiku powiatowego, w składzie reprezentacji powiatowéj, ponieważ naczelnicy gmin, potwierdzeni, jak powiedziano, przez landrata, wybierają z gmin wiejskich deputowanego do sejmiku powiatowego. Tyle co do ogólnego i zasadniczego charakteru projektu nowéj ordynacji powiatowéj. Ma ona jednakże jeszcze prócz tego pewne specjalne znaczenie dla W. Ks. Poznańskiego. Jak wiadomo, rozkaz gabinetowy z dnia 16 kwietnia 1823 roku nałożył na właścicieli dóbr w Poznańskiém obowiązek sprawowania urzędów wójtowskich, obejmujących zarząd policyjny i komunalny w gminach wiejskich. Wypadki z r. 1831, jakkolwiek bezpośrednio W. Ks. Poznańskiego nie dotyczące, wywarły jednakże na wewnętrzne jego stosunki wpływ nieunikniony, choć niezasłużony. Rozkaz gabinetowy z d. 2 lutego 1833 r. zawiesił przyznane stanom powiatowym W. Ks. Poznańskiego prawo wyboru landratów; dalszy rozkaz gabinetowy z d. 9 marca 1833 znosił wspomniane wyżéj postanowienie z d. 16 kwietnia 1823 i zaprowadzał na próbę na lat trzy instytucją tak zwanych wójtów jako zawiadowców spraw komunalnych i policyjnych po wsiach. Wójtami byli po prostu urzędnicy królewscy, na których nominacją opinja czy wola powiatu bynajmniéj nie wpływała. Po upływie trzech lat wyszedł nowy rozkaz gabinetowy pod dniem 10go grudnia 1836 wprowadzający w życie dotąd jeszcze istniejącą instytucją tak zwanych dystryktowych komisarzy.

Obecny projekt nowéj ordynacji powiatowéj, poddając wyrzeczonéj przez siebie reformie i organizacją powiatową W. Ks. Poznańskiego, zawiera przecież pod paragrafami 154 i 155 tak zwane postanowienia tymczasowe dla prowincji poznańskiéj, z których pierwsze orzeka, iż rozporządzenie o tworzeniu okręgów urzędowych i mianowaniu naczelników okręgowych (Amtsbezirke, Amtsvorsteher) nie ma znajdować zastosowania do W. Ks. Poznańskiego, z których zaś drugie oddaje obowiązki naczelników okręgowych w W. Ks. Poznańskiem, jak dotychczas komisarzom dystryktowym.— Modyfikacja sprawozdania komisyjnego mówi w téj mierze, niby to łaskawiéj nieco, pod § 165: „Na prowincją poznańską nie znajduje obecna ordynacja powiatowa aż do dalszych rozporządzeń zastosowania; może jednakże być wprowadzoną w życie bądź to w całości bądź częściowo, czy to w całéj prowincji czy w pewnych jéj okręgach, drogą królewskiego postanowienia. Aż dotąd pozostaje rzecz tamże w dotychczasowym stanie“. Otóż to postanowienia wyjątkowe dla W. Ks. Poznańskiego zostawiające w gruncie rzeczy nietkniętym stan obecny a rozszerzające tylko zakres dotychczasowéj działalności dystryktowych komisarzy przez dodanie im rozciąglejszych nieco obowiązków nowych naczelników okręgowych (Amtsvorsteher). Szczupło wymierzony w nowéj ordynacji zakres autonomji powiatowéj znajduje się, dzięki wyżéj wymienionym postanowieniom wyjątkowym, uszczuplonym więcéj jeszcze dla W. Ks. Poznańskiego. Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić i tłumaczyć, że nic innego jak tradycyjna nieufność do żywiołu polskiego na podobne postanowienia wpłynęła; że te same względy, które się stały powodem odebrania Poznańskiemu prawa wyboru landratów i zniesienie postanowień rozkazu gabinetowego z 16 kwietnia 1823 natchnęły paragrafy 153 i 154 wniosku rządowego i § 165 sprawozdania komisyjnego ordynacji powiatowéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 21 marca.

[Dokończenie obrad nad budżetem dochodów i wydatków miejskich na r. 1872.]

(Dokończenie.)

Bez rozpraw również przyjęto dział II: dochody zasiłkowe. W dziale tym zamieszczone są dochody konsumcyjne, mianowicie: część przypadająca w r. b. na dochód miasta z opłat konsumcyjnych oraz zysk spodziewany z dzierżawy tychże opłat 162,000 złr. obrachowane na zasadzie rzeczywistego dochodu w r. 1871. Część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 6,500 złr. oraz dochody z opodatkowania się gminy, mianowicie: dodatek miejski do podatku od czynszów z mieszkań 17,000 złr.

Ten dodatek jest jedynym podatkiem jaki gmina nakłada sama na siebie, a jest bardzo mały w porównaniu z opodatkowaniem się innych miast w monarchji np. Pragi, jako to wykazano w r. z. przy rozprawach nad budżetem. Dodatek miejski wynosi 2%, to jest 2 złr. od stu złr. czynszu, i wszyscy mieszkańcy miasta i przedmieść opłacają go łącznie 17,000 złr. czyli licząc 52,000 mieszkańców w Krakowie, wypada na każdego rocznie 32 centy.— Mimo tego odzywa się corocznie jaki głos w radzie miejskiéj o zniesienie tego dodatku miejskiego; niektórzy łączą go z daleko wyższym podatkiem rządowym czynszowo-domowym. W r. b. podniósł się także jeden głos żądający zniesienia tego jedynego podatku na skarb miejski t. j. dodatku od czynszów. W odpowiedzi na to żądanie, sprawozdawca sekcji skarbowéj prosił wnoszącego to żądanie, aby wskazał zarazem inne źródło dochodu, inny sposób pokrycia niedoboru 17,000 złr. Nadto sprawozdawca przypomniał, że sekcja skarbowa już badała tę sprawę i wykazała w r. z., że ten dodatek miejski do podatku od czynszów jest sprawiedliwszy niż wszelki inny sposób opodatkowania, albowiem dotyka stosunkowo wszystkich mieszkańców miasta, gdy tymczasem jakikolwiek inny dodatek miejski do podatków rządowych stałych, dotknąłby tylko już opodatkowanych, a nie dotknąłby innych mieszkańców miasta np. zagranicznych czasowo w mieście mieszkających, oraz urzędników, chociaż tak jedni jak drudzy korzystają z wszystkich wydatków czynionych z funduszu miejskiego.

Dział III mieści w sobie następujące dochody nadzwyczajne:

1. *a)* wynagrodzenie przyznane przez sejm krajowy skarbowi miejskiemu za czynsz z domu, w którym jest szpital obłąkanych i syfilistycznych za lata ubiegłe po 1 kwietnia 1870, 10,000 złr.;

b) czynsz zaległy z téjże nieruchomości od 1 kwietnia 1870 do 31 grudnia 1871 r., wypłacony z kasy krajowéj w styczniu b. r. 5250 złr.

2. wynagrodzenie jednorazowe za używanie przez rząd na koszary straży policyjnéj pierwszego i drugiego piętra realności miejskiéj pod l. 6 dz. I, rynek gł. za czas od 1 stycznia 1850 po koniec grudnia 1870, 16,000 złr. Wysokość tego wynagrodzenia ustanowioną została umową między delegowanymi rady m. a delegowanymi rządu. Zatwierdzenie jednak téj umowy jeszcze dotąd nie nastąpiło;

3. wynagrodzenie za rok 1872 płacone przez rząd za dostarczony mu przez miasto lokal na fabrykę cygar 3000 złr, nakoniec

4. reszta kasowa pozostała z końcem roku 1871 w kasie miejskiéj 57,883 złr.

Po uchwaleniu dochodów oznajmił sprawozdawca Chrzanowski, że po wciągnieniu zmian, które rada m. poczyniła w projekcie budżetu przedłożonym przez sekcję skarbową, jest następujący bilans:

Ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych	330,959 złr.
Pozostała reszta kasowa z końcem r. 1871	57,883 złr.
razem .	388,842 złr.
Ogólna suma wydatków zwyczajnych	400,290 złr.
Niedobór . .	11,448 złr.
Ogół dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych	423,842 złr.
Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych . .	423,842 złr.

A przeto niema ani przewyżki ani niedoboru.

Poczém rada uchwaliła przedłożony przez sprawozdawcę sposób wykonywania uchwał budżetowych, taki sam jak w latach ubiegłych.

Sprawozdanie sekcji skarbowéj o stanie funduszów pod zarządem gminy zostających przyjęto do wiadomości.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 9éj wieczorem.

Z pod Sandomierza, *16 marca.*—[Oświata i dobrobyt].—Pozwólcie mi wypowiedzieć kilka uwag nad korespondencją z Cieżkowic, w nr. 58 zamieszczoną, w sprawie oświaty i dobrobytu.

Pierwsza część korespondencji téj zupełnie trafiła do mojego przekonania, bardzo zdrowy i trafny pogląd na przedmiot, bardzo zdrowe i trafne rady. Zupełnie zgadzam się na to, że oświata i dobrobyt powinny iść w parze. Lecz na to się nie zgadzam aby było, mniejsza o to które z nich będzie pierwsze. Żyjąc z ludem, znając go z gruntu, mam to przekonanie, że dziś mamy bardzo wielu włościan, o których można powiedzieć że mają dobrobyt a nie pragną oświaty. Woli nagromadzony pieniądz zakopać w ziemię, jak go użyć na wygodniejsze życie lub dać grosz więcéj od biedniejszego na podniesienie oświaty. Tacy bogacze ludowi są to najzatwardzialsi konserwatyści, tak było dobrze mojemu ojcu, tak jest dobrze mnie, tak będzie dobrze moim dzieciom. Gdy przeciwnie mniéj zamożni mają ogólne przekonanie, że przez rozum i oświatę przyjdą do dobrobytu, chętniéj idą za postępem, chętniéj łożą na oświatę. Bardzo to niepewne a nawet problematyczne, czy dobrobyt przyczyni się do podniesienia oświaty, a to nie podlega żadnéj wątpliwości, że oświata da ludowi naszemu i dobrobyt.

Co do rad, jakie szan. korespondent udziela nam rolnikom, pozwoli sobie powiedzieć, że zapewne nie jest gospodarzem. Bierze np. gospodarstwo rolne 300-morgowe i jako środek na wszystkie niedostatki, wszystkie kłopoty, wreszcie oczyszczanie tabuli; podaje, aby za 10 morgów roli uzyskać rocznie po 200 dni roboczych na lat 12. Jak potrafi obrobić pozostałe 290 morgów 200 dniami roboczemi rocznie, tego nie rozumiem. My na powiślu w gospodarstwach zwyczajnych kłosowo okopowych, liczymy w przecięciu 15 dni roboczych rocznie na obrobienie, zbiór i młockę jednéj morgi, więc na 300 morgów podług téj zasady, potrzeba sprzedać morgów 100, aby zapewnić sobie obrobienie pozostałych 200 na lat 12. A że u nas na powiślu ziemia droższa, robocizna nie w całym roku jednakowo wysoka, przeto biorę minimum. Aby obrobić gospodarstwo 300-morgowe przez lat 12, potrzeba sprzedać 50 morgów roli z tegoż, i tak daléj co lat 12 sprzedawać część szóstą aby obrobić pozostałych pięć.

Jakże ja gorąco Bogu dziękuję, że mój ojciec w tym roku kiedym się urodził, nie zaczął gospodarzyć podług rady szan. korespondenta z Cieżkowic, przeżywszy z okładem lat 70, miałbym wprawdzie czystą tabulę, ale nie miałbym i piędzi ziemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Nie pierwszy to już raz mieliśmy sposobność słyszenia na naszéj scenie opery „Halka“ S. Moniuszki. Przed czterema laty przedstawiano ją tu kilkanaście razy z rzędu. Chcąc mówić o przedstawieniu obecném „Halki,“ moglibyśmy je tylko porównywać z owemi przedstawieniami; porównywanie bowiem z operą rzeczywistą nie byłoby na miejscu, gdyż teatr nasz nie posiada jeszcze tak licznych sił muzykalnych, aby mógł przedstawić i wykonać operę na większą skalę. „Halka“ wypadła mimo to zupełnie zadawalniająco, a tak chóry jak i śpiewy solowe wykonane były z życiem, a chóry szczególnie może nawet trochę za szybko. Beneficjantka wykonała wszystkie arje solowe z wielkiém wdziękiem i siłą. Dziwiliśmy się tylko, że beneficjantka tak mało oszczędza głosu i bierze zaraz na początek np. w śpiewie za sceną tak wielkie forte. W takich razach nie dopisuje zwykle głos ku końcowi, co i tu miało miejsce.

W roli Jontka występował p. Zakrzewski, tenorzysta. Pan Z. posiada bardzo dźwięczny i silny głos, śpiewanie nie robi mu widocznie trudności, pomimo, że śpiewa bez szkoły, tylko i tu zrobilibyśmy uwagę, że p. Zakrzeski daje się czasem porwać, nadużywa głosu, który przechodzi prawie w krzyk. Tego rodzaju błędy dadzą się bardzo łatwo usunąć, gdyż zależą jedynie od uwagi śpiewaka.

Nasze zdrojowiska.— Przy zbliżającéj się wiośnie zaczynają się u nas pojawiać sprawozdania o naszych zakładach zdrojowych. Jakoż ukazały się już tego rodzaju broszury o Jaworzu, o Rabce, a obecnie dr Zieleniewski, lekarz rządowy w Krynicy, ogłosił drukiem sprawozdanie o Krynicy pod tytułem *„Obraz ruchu i postępu ck. zakładu zdrojowego w Krynicy 1871 r.“*

Rozpatrując się w tém sprawozdaniu i porównywając świetne rezultaty, jakie w Krynicy otrzymano we wszystkich gałęziach gospodarstwa zdrojowego, widzimy wielki wzrost zakładu krynickiego. Albowiem

	r. 1861	r. 1871
było tam domów	15	57
„ pokojów gościnnych	113	627
ogólna ilość rodzin bawiących .	384	800
„ „ osób „ .	984	1840
wydano kąpieli mineralnych . .	17810	33208
sprzedano flaszek wody min. . .	24999	39860

Również i dochody ze wspomnionego zakładu bardzo znacznie wzrosły, same bowiem kąpiele mineralne uczyniły w roku zeszłym 18,132 złr. dochodu. Nawet stała ludność w Krynicy w ciągu ostatniego dziesiątka lat znakomicie — jak na taką miejscowość — wzrosła, bo o 454 osoby; w szczególności przybyło tu: 136 osób rz. katol., 206 gr. katol., 3 ewang., 109 mojżeszowego wyznania.

Wszystko to dowodzi wzrostu zakładu krynickiego, o czém tém więcéj przekonywujemy się z innéj broszury dra Zieleniewskiego temi dniami drukiem ogłoszonéj, pod tytułem *Pięć obrazów z dorocznego ruchu i postępu zdrojowiska w Krynicy od r. 1867 do 1871.*

Wszędzie ciesząc się ze wzrostu zakładów zdrojowych w naszym kraju, niepodobna nam zamilczeć, że wiele jeszcze do życzenia pozostaje. W ogóle pragniemy poprawy i utrzymania w dobrym stanie gościńców do zdrojowisk wiodących, życzymy sobie obniżenia wszelkich cen w zakładach zdrojowych praktykowanych; w szczególności zaś w Krynicy pragniemy odmiennego rozkładu jazdy pocztowéj, aby chorzy w nocy tam podróżować nie byli zmuszeni pragniemy jak najrychlejszego postawienia domu gościnnozdrojowego w Krynicy, o którymto zamiarze dr Zieleniewski w swém sprawozdaniu wspomina; albowiem dom restauracyjny w tamtejszym zakładzie ubliża swemu właścicielowi, ubliża samemu zakładowi, a swemu przeznaczeniu wcale nie odpowiada.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro we wtorek dnia 26 marca od godz. 12—1 odbędzie się piąty publiczny odczyt dr. Adama Bełcikowskiego, docenta uniwersytetu jagiellońskiego: „O poezji polskiéj w XIX wieku, i o jéj wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu."

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyła duża akwarela Juljusza Kossaka, przedstawiająca ks. Eustachego Sanguszkę w mundurze kawalerji narodowéj, w któréj służył w kresach w r. 1794. Akwarella ta tylko przez dni kilka będzie wystawiona. Zwracamy na to uwagę wszystkich miłośników sztuk pięknych, aby nie stracili sposobności oglądania tak pięknego i ciekawego przedmiotu.

W kilku dni bawi w mieście naszém wiedeńska komisja, złożona z wyższych oficerów inżynierji i artylerji, która pilnie zwiedza i bada okolice Krakowa.

Pisma humorystycznego *Coś* wyszedł numer 5, odznacza się dowcipem.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się w Krzeszowicach dnia 2 kwietnia 1872 r. przed południem w tamtejszéj szkole ludowéj:

Porządek dzienny:

a) Wyjazd z Krakowa koleją o godz. 8 rano.

b) Zgromadzenie wysłucha mszy św. przed posiedzeniem.

c) Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu wywodu słownego z ostatniego posiedzenia, p. Wandasiewicz, nauczyciel w męzkiém seminarjum nauczycielskiém, przeprowadzi praktycznie ustęp 19 w pierwszéj książce do czytania pod napisem: „Zwiastuny wiosny."

d) Rozprawa p. Swierzyńskiego: „Samodzielność i naśladownictwo, jako dwa główne czynniki wychowania i ich wzajemny stosunek."

Dyrekcja kolei w Wiedniu zniżyła, członkom biorącym udział w walném zgromadzeniu w Krzeszowicach, cenę jazdy tam i napowrót II i III klasą wozów do połowy w dniach 1, 2 i 3 kwietnia r. b. Członkowie muszą się wykazać przy kupnie biletu dowodem, że do tow. pedagogicznego należą, który wydanym będzie każdemu członkowi w kancelarji zarządu w męzkiém seminarjum nauczycielskiém dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 11—12, w domu Larisza przy ulicy Brackiéj, lub przy kasie w dworcu kolejowym najpóźniéj przy kupnie biletu.

Od p. Celińskiéj odbieramy następujące zawiadomienie:

Pokrzepiona słowami współczucia szan. p. J. I. Kraszewskiego, które tak niespodzianie z sercem przepełnionem wdzięcznością przeczytałam; odważam się prosić zacnych rodaków, aby nie odmówili mi swéj pomocy i ułatwili dopełnienie świętego obowiązku. Bilety na przedpłatę dzieła p. t. „Studja astronomiczne ś. p. Józefa Celińskiego," są do nabycia w księgarni Friedleina po cenie 1 zła. 50 c.

? **Bochnia** 19 marca. — Na dochód mającéj się założyć ochronki grano w niedzielę teatr amatorski. Odegrano komedję pięcio-aktową Aleksandra hr. Fredry „Śluby panieńskie" czyli „Magnetyzm serca". Amatorowie grali rzeczywiście wybornie i oddali swoje role z wielką precyzją. To też publiczność bocheńska, oceniając zasługi i zabiegi amatorów, nader licznie uczęszcza na przedstawienia. Między aktami odegrali także amatorowie kilka utworów muzycznych, które wykonano z wszelką starannością i biegłością. Zawdzięczamy to pp. drowi Z. i G., którzy nie szczędzą pracy do uświetnienia tych zabaw.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rada miejska na ostatniém posiedzeniu powzięła uchwałę, aby nauczycielom i urzędnikom magistratualnym udzielić dodatek 10 pct do pensji, a to z powodu panującéj drożyzny. Jestto czyn rzeczywiście chwalebny i naśladowania godny.

Jakkolwiek wysoko cenimy zasługi rady m. bocheńskiéj około dobra publicznego, nie możemy pominąć milczeniem nader ważnéj sprawy. — Wiadomo powszechnie, że nie mamy odpowiednich budynków na umieszczenie szkół. Otóż dla braku odpowiedniego budynku umieszczono szkołę realną w miejscu znacznéj odległości od miasta, zwaném „Łapiguz". Ten budynek przeznaczony jest na koszary wojskowe, gdzie i obecnie ulokowani są żołnierze, którzy mnóstwa złego są powodem. Już sama nazwa historyczna téj miejscowości sprawia niemiłe wrażenie; cóż dopiero, jeżeli zważymy, że tam biedni profesorowie i uczniowie muszą brnąć po kolana w błocie, a w zimie po zawiejach śnieżnych! Wewnątrz sale są wprawdzie obszerne i jasne, ale z powodu niskiego położenia bardzo wilgotne.

Gabinet zoologiczny — piękny zabytek naukowy — niebawem ulegnie zniszczeniu. Zresztą przeniesienie tam gabinetu zoologicznego, fizykalnego i mineralnego nieoszacowaną (!) sprawia ujmę szkole ludowéj; albowiem nauka — obecnie na realjach oparta — w żaden sposób bez okazów obejść się nie może, szczególniéj w szkołach niższych.

Pocieszają nas wprawdzie, że szkoły ludowe zostaną uporządkowane, jeżeli tylko sprawa gimnazjum będzie rozstrzygniętą. Prosimy najuprzejmiéj wys. radę szkolną krajową, aby dołożyła starania do ukończenia téj sprawy! — Zanim jednak to nastąpi, prosimy pp. radnych, którym powierzono dobro młodego pokolenia, żeby choć na razie zaradzili złemu, boć o takie sprawy wołać — jest prawdziwie w tych czasach bolesném.

Towarzystwo śpiewu „Lutnia" zaczyna nareszcie objawiać znaki życia. Mamy nadzieję, że przecież towarzystwo to przejdzie w inne stadjum i stanie się pożyteczném. Atoli zgody i szczeréj chęci więcéj nam potrzeba!

Teatr lwowski. — Ministerstwo potwierdziło statuta lwowskiego tow. akcyjnego przyjaciół sceny narodowéj.

Feliks Madruj, robotnik w Warszawie, oślepł przed 20 laty, a pomimo tak ciężkiego kalectwa, utrzymuje żonę i troje dzieci własną pracą, tarciem i rąbaniem drzewa. Chwyta on z ziemi po omacku ale żywo spory klocek, stawia go na drugim, lewą ręką przytrzymuje drzewo jakby naznaczał miejsce w które ma uderzyć, i w chwili spadania siekiery rękę tę usuwa i uderza zawsze jak o zakład w punkt, na którym dopiero co spoczywały jego palce. Obecnie liczy lat 50.

Kurjer Warszawski, z którego powyższy ciekawy fakt wyjmujemy, wspomina także o innym robotniku bez nogi, chodzącym na szczudle, który mimo tego pracuje przy pompach, spuszcza się na same ich dna, oczyszcza je a potem w kuble winduje się do góry. Zarobkiem ztąd otrzymywanym karmi całą rodzinę i nadto w kasie oszczędności uzbierał sobie sumkę przeszło 1000 złp. wynoszącą.

Pomnik dla Lineusza ma być wkrótce wystawiony w Sztokholmie; koszta obliczone na 40,000 rigsdalerów, pokryte będą przez dobrowolne składki.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 marca pogoda; termometr od — 3.0 doszedł do +4.4 R. Dnia 24 przed południem, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od —0.5 doszedł do +6.0 R. Barometr dnia 24 szybko opadał; rano dnia 25 stan jego był 323.40, termometru +4.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol Klein dr. med. prof. z Wiednia; Wład. Domaradzki notarjusz z Dąbrowy; Józef Pollak kup. z Węgier; Konst. Bielski ob. z Galicji; Jan Wrzosek ob. z Miechowa; Wilhelm Orsetti wł. d. z Warszawy; Mikołaj hr. Tyszkiewicz kamerjunkier dworu rossyj. z Kijowa; Józef Hansel kup., Stan. Pruchnicki ob., Honorata hr. Kwilecka wł. d., z Kongresówki; Bron. Kocipiński z żoną inż. z Węgier.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Firma ck. uprzyw. **kolei arcyks. Albrechta** została we Lwowie i w Wiedniu zaprotokółowaną. — Koléj ta (Lwów-Stryj-Beskid i Stryj-Stanisławów) jest przez rząd gwarantowaną. Czas istnienia towarzystwa nieograniczony. Kapitał zakładowy 10.119,800 zła. w srebrze, rozłożony na 50,599 akcji po 200 zła. w srebrze czyli talarów 133⅓. Rada zawiadowcza ma siedzibę w Wiedniu; składa się z 9, a najwięcéj z 17 co 6 lat obieralnych członków, z których przynajmniéj ¾ mają być poddanymi austrjackimi. Rząd obiera jednego członka rady.

Obecnie tworzą radę zawiadowczą: książę Poniński, prezes; Regenhart z Wiednia, wiceprezes; Hubicki, Kessner, hr. Kinsky, Löwenthal, ks. Lubomirski Adam i Hieronim, Mende, Mündel, dr Rajski i Rossmanith.

Ogłoszenia zamieszczane będą w urzędowéj wiedeńskiéj i jednéj lwowskiéj polskiéj gazecie.

Oświęcim 23 marca. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Do dzisiejszego wieczora przeszło z Galicji do Wiednia 545 wołów. Ponieważ targ będzie dopiero we wtorek z powodu święta poniedziałkowego, być może iż jeszcze jutro coś wołów nadejdzie. Jeżeliby zaś nad 545 sztuk nie poszło, to pomimo wielkiego tygodnia targ spodziewany niezły.

W Londynie było w tym tygodniu po raz pierwszy 216 wołów niemieckich z Berlina. — Może też Prusy, mając odpływ na zewnątrz, prędzéj nam granicę otworzą.

Wiedeń 24 marca.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (18—24 marca.)

Λ Początek minionego tygodnia zaznaczony został wielkim spadkiem akcji anglobanku. — Pokazało się, że dyrekcja z wyrachowaniem postąpiła, zostawiając na niedzielę ogłoszenie rocznego bilansu, bo w ten dzień giełdy niéma.

Roznoszono już przedtém wieść, że superdywidenda wynosić będzie wszystkiego 15 zła. w srebrze czyli 1½ ft. szt., ale jéj nie wierzono. Dopiero kiedy nastąpiła urzędowa publikacja, z któréj widać, że i półtora funta nie będzie, cała spekulacja była rozczarowaną. Zapewne byłby nastąpił popłoch *(paniqua)*, gdyby powyższa wiadomość była wśród giełdy na dniu powszednim ogłoszoną.

W poniedziałek jednak przy rozpoczęciu transakcji spadły anglo na 312. Tu łatwo już było znaleść kupców, szczególnie z szeregów kontrminy, która pokryła po niskich cenach swoje *découvert* z przeszłego tygodnia. Tym sposobem, tj. przez ciągłe kupna kontrminy, podniosły się anglo na 328. Akcje kredytowe stały najniżéj 339, a podniosły się na téj saméj giełdzie na 345.

Trzeba tu zaznaczyć różnicę w obniżeniu kursów tych dwóch kierujących walorów. W sobotę notowano anglo 347, a kredyty 345. — W poniedziałek ostatnie akcje wróciły po obniżeniu kursu o 6 zła. na poprzedni kurs, a anglo ostatecznie obniżyły się o 19 zła.

Znowu się pokazało w tym tygodniu, co w przeszłym, że giełda ma swoją osobną logikę i konsekwencji nie zna. Znowu faworyzowano nowe papiery, o których nikt nie wie, co z nich będzie. Modnemi się stały niejako *Hypothekar-Rentenbank*, w których najwięcéj robiono transakcji. Na jednéj giełdzie, która w ogóle była złą, poszły ze 189 na 205.

Austrotureckie (kredytowe) akcje 146—150 notowano. Koleje żelazne były zaniedbane, różnica np. kursu Karola Ludwika w całym tygodniu wynosiła 1 zła. na sztuce, a 259.

Najwięcéj jednak robiono w tak zw. lombardach *(Südbahn)* różnica niewielka, ale obrot był znaczny 206—208.

W dalszym ciągu tygodnia zdawało się, że anglo znowu zaintrodukują na giełdzie spekulację *à la hausse;* podniosły się były chwilowo na 336, ale to trwało krótko.

Nowe Hypothekar-Rentenbank podpędzone do kursu 219. Pokazało się jednak, że w nowych papierach tylko zaangażowana kulissa; słabsi spekulanci musieli płacić za prolongację jednego dnia za powyższe nowe akcje 5 zła., a za austrotureckie i jeszcze nowsze Börse- u. Wechslerbank (po kursie 230) po 7, 8—9 zła. *Kostgeld.*

W pierwszéj połowie tygodnia dwie spółki agitowały w przeciwnym kierunku co do gry giełdowéj w anglo. — Pierwsi, spekulujący *à la hausse*, trzymali kurs 332 przez godzinę (we środę), ale raptem kiedy ktoś realnie zaczął sprzedawać swoje 300 akcji, przy pomocy drugiéj partji rzucono kurs w dół o 15 zła. w ciągu niespełna kwadransu.

Kredyty spadły wtedy wszystkiego na 342.

Vereinsbank zdaje się mieć jakieś szanse, bo popyt o nie był niemały, płacono 134, a w następnych dniach 138 za 80. Anglo były we czwartek 315, ale powoli się podnosiły, nie mogąc kursu 328 przekroczyć, który też był ostatnim w sobotę.

Lokalnéj kolei (konnéj) tramway akcje poszły na 275, czego jeszcze nie było. Fantazja uzupełnia tu rzeczywistość. Przychód był 5 pct. na akcję, ale wielkie nadzieje pokładają w wystawie przemysłowéj w roku przyszłym. Dziś jestto dyletancka spekulacja.

Zaznaczyć wypada, że się w tym tygodniu pokazała gotowość wrócenia do spekulacji zaniedbanéj w walutach i dewizach. Najwięcéj robiono interesów w napoleondorach; poszły w górę z 8.70 na 8.78 i 8.79. Zamieszkali tu kupcy greccy i tureccy najchętniéj w tę spekulację się wdają. Według ich zdania kurs srebra i złota tak już niski, że małe ryzyko kupować dewizy i kruszcowe wartości; niektórzy wprawdzie utrzymują, że niéma żadnego powodu, któryby przemawiał za podrożeniem waluty, ale niska cena przy niewypłacalności banknotów zawsze zachęcać może do małego ryzykowania kilku procentów..

W ogólności można powiedzieć o usposobieniu giełdy tutejszéj, że nie ma ani planu na przyszłość, ani wiary w epokę zwyżki, ale zawsze gotowa iść za impulsem towarzystw zyskujących cudze (...) fundusze na podpędzanie swoich papierów, lub takich których przedsiębiorstwa z niemi są w spólności i związku.

O anglo-akcjach, zamysłach dalszych tego instytutu, losach tureckich (będących w związku z anglo) trzebaby obszerniéj się rozpisać dla poinformowania prywatnéj publiki.

(W. G. I. G. S.) Daleko prędzéj i szczęśliwiéj niż założyciele wiedeńskiego towarzystwa dla przemysłu gazowego sami mogli pomyśleć, udało się radzie towarzystwa rozpocząć już korzystną czynność.

Prace organizacyjne będą ukończone w najkrótszym czasie według projektów Oechelhäusera. Od wczorajszego dnia jest także stanowczą rzeczą, że morawskie akcyjne towarzystwo dla oświetlenia gazowego w Bernie i Zwitawie połączy się z wiedeńskiém towarzystwem dla przemysłu gazowego. Że w Bernie potrzebują bardzo wiele gazu, wiadomo powszechnie; teraz wysokość spotrzebowanego gazu wynosi *90 miljonów stóp sześciennych i ciągle się podnosi.*

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 22 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Przy imienném głosowaniu przyjęto tytuł ustawy wyborczéj 178 głosami przeciw 127, poczém rozpoczęto rozprawy nad § 1, do którego Madarasz stawia wniosek, żądający „powszechnego prawa głosowania." Za tym wnioskiem przemawiają Henszelman i Bobory.

Peszt 22 marca. Na dzisiejszém wieczornem posiedzeniu przemawiał Vidliczkay za wnioskiem Madarasza; Csernatony przeciw powszechnemu prawu głosowania, gdyż to może mieć miejsce tylko w rzeczypospolitéj, on zaś i jego stronnictwo chcą Węgry mieć monarchją. Żąda on, ażeby we wstępie było po prostu: „Pod względem wyborów do sejmu rozporządza się, co następuje."

Ludwik Tisza przemawia za tym wnioskiem, Csiky za wnioskiem Madarasza.

Peszt 23 marca. *Naplo* donosi, że Klaudy i Strejschowsky byli w Zagrzebiu i odbywali konferencje z Mrazovicem i innymi przywódcami opozycji.

Peszt 23 marca. (Posiedzenie izby niższéj). Przed południem załatwiano tylko petycje. Na posiedzeniu wieczorném wniósł Zsedenyi, iżby ferje wielkanocne trwały od 27 marca do 3 kwietnia. Uermenyi chce tylko trzechdniowych ferji. Po krótkich rozprawach przyjęto wniosek Uermenyi'ego. Potém załatwiano znów petycje. Miasto Peszt prosi o rozpoczęcie rozpraw nad ustawą o stolicy. Wydział petycyjny poleca zadośćuczynienie téj petycji. Lewica żąda, ażeby już w przyszłym tygodniu obradowano nad ustawą o stolicy. Po krótkiéj dyskusji odrzucono wniosek wydziału petycyjnego 124 głosami przeciw 90, petycja zaś na wniosek prezydenta ministrów Lonyaya, po prostu tylko przyjęto do wiadomości.

Peszt 23 marca. Jeszcze w tym tygodniu wyjdzie pismo odręczne cesarskie, zwołujące sejm kroacki na 13 kwietnia. Vakanovic ukończył przygotowania do wyborów. Rząd liczy na znaczne wzmocnienie swego stronnictwa.

Paryż 22 marca wieczorem. Z powodu depeszy donoszącéj, że Rossja myśli odbudować Sebastopol, pisze *Courrier de France:* Nie jest to naszą rzeczą. Kiedy Thiers objeżdżał Europę prosząc o interwencję mocarstw, okazała nam Rossja żywszą i czynniejszą sympatję niż Anglja.

To wystarcza, aby nas przekonać, że nie jesteśmy obowiązani w polityce wschodniéj trzymać się tego kierunku co poprzednio. Jeżelibyśmy się zas musieli wmięszać, to musiałoby się to chyba w tym duchu stać, aby Rossję poprzeć w jéj dążeniach. Przez układ frankfurtski zerwano układ paryzki.

Według tego samego dziennika, ma książę Karol rumuński na rozkaz otrzymany z Berlina, tron swój opuścić. Doniesienie to potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Rzym 23go marca. (Posiedzenie izby.) Izba przyjęła podwyższenie podatku od nafty; następnie przyjęto wnioski względem zapobiegania przemytnictwu i zniesienia z dniem 1 stycznia 1874 wolnéj przystani Civitavecchia i przeniesienia wolnéj przystani Genuy za lat trzy na miejsce przystępne dla wszystkich towarów. Potém przyjęto wszystkie projekta finansowe 208 głosami przeciw 160. Minister skarbu Sella przedstawił izbie budżet na r. 1872 i preliminowany budżet na r. 1873. Izba odroczyła się następnie aż do 15 kwietnia.

Bruksela 22 marca. Senat oświadczył się 44 głosami przeciw 6 za pozostawieniem posła włoskiego przy stolicy papiezkiéj.

Otrzymujemy następujące uwagi o ukończonéj właśnie sesji rady państwa:

Wiedeń 24 marca.

? Wczoraj rada państwa została odroczoną, na jak długo? powiedzieć trudno; zależy to bowiem od bardzo wielu okoliczności. Wprawdzie prezes izby w poufnych rozmowach zapewniał naszych delegatów, iż w maju izba się zbierze, lecz zapewnieniu temu nie zupełnie zaufać można.

A więc kampanja poczęści skończona; wolno więc zapytać, jaki z niéj dla kraju naszego rezultat. Bezstronnie biorąc, trzeba wyznać, iż tylko ujemny, iż kampanja przez delegację naszą przegraną została, iż położenie nasze dzisiaj jest o wiele gorsze niż było dawniéj! Jedyne rezultaty z tych prac mozolnych są następne: uchwała o wyborach do rada państwa z konieczności, i elaborat, który wypracowała komisja konstytucyjna — to są rezultaty jawne, a te są niepomyślne dla nas. Rezultatem zaś gorszym od tego jest odsłonięcie całéj naszéj bezsilności, niemocy, iż nie jesteśmy w stanie ani zdekompletować izby, ani też uniemożebnić uchwał wymagających ⅔ głosów. Słowem, iż w dzisiejszym stanie rzeczy jesteśmy na łasce i niełasce centralistycznéj większości.

Dojście do tak fatalnego położenia musiało mieć swoje głębsze przyczyny, a jeżeli nie o wszystkich mówić jeszcze wolno, to jednak jednym z pierworodnych grzechów całéj sprawy było zachowanie się naszéj delegacji w samych początkach tworzenia się obecnego gabinetu i w samych początkach akcji. Sejm wybierał delegację obecną jeszcze za świetnych czasów hr. Hohenwarta, wybierał ją do akcji ugodowéj z gabinetem o szerokim federacyjnym programie, wybierał więc ludzi, których uznał za stosownych i odpowiednich do akcji tego rodzaju i w tym duchu prowadzonéj. Gabinet jednak hr. Hohenwarta runął, a delegacja chwilowo znalazła się wobec niewiadoméj przyszłości.

Ustąpienie hr. Beusta, a równoczesne przyjście do władzy hr. Andrassego, dały wprawdzie poczęści w ręce naszéj delegacji nitki sytuacji; lecz z okoliczności tych skorzystać nie chciano, lub skorzystać nie umiano, a przecież chwila była bardzo ku temu sposobna. Zdawało się nawet, iż delegacja nasza odegra należną jéj rolę; zwołano bowiem zjazd do Wiednia, a p. Grocholski był jeszcze przy władzy, zanosiło się na akcję poważną i energiczną. Nadzieje te jednak rozchwiały się prędko i gabinet dzisiejszy, gabinet centralistyczny chwycił cały ster w ręce.

Sytuacja została więc radykalnie zmienioną, a téj radykalnéj zmiany delegacja nasza nie uwzględniła — i tu jest ten grzech pierworodny, którego smutne następstwa widzimy. Jeżeli skład naszéj delegacji był w duchu gabinetu hr. Hohenwarta, ta delegacja teraz znalazła się w fałszywém położeniu. Nie chcemy przesądzać, coby wypadły za następstwa, gdyby delegacja złożeniem mandatów zmusiła rząd do zwołania sejmu i do wybrania nowéj delegacji. To w rozbiór rzeczy nie wchodzi, stwierdzić jednak musimy, iż położenie naszéj delegacji od samego początku obecnéj sesji było i musiało być błędne.

Nie chcemy odnawiać téj czcionkowéj walki o słowo „Gescheft" wymówione czy niewymówione i w jakim sensie przez p. Zyblikiewicza, to do rzeczy nie należy, bo mniejsza o to czy poseł krakowski — tak lub inaczéj się wyraził, lecz faktem jest, iż stanowisko naszéj delegacji z natury rzeczy, z logiki faktów stało się niczem innem, tylko robieniem gescheftu politycznego, stało się targiem.

Szło więc o wytargowanie jak najwięcéj dla kraju!.. Musimy wyznać, iż jeżeli na zajęcie takiego stanowiska przez delegację można się było godzić lub nie godzić pierwéj, to jeżeli delegacja jako reprezentacja kraju raz go zajęła, obowiązkiem było patrjotycznym całego kraju i dziennikarstwa, popierać ją całemi siłami na téj drodze, aby interes był jak najlepszy, aby targ obrócił się na jak największą korzyść dla nas. Na tém patrjotyczném stanowisku stanąć musieli wszyscy ludzie dobréj woli, i dziennik wasz poszedł tą drogą. Interes się więc zaczął, ale do interesu tego nie przychodziły ani dwie równe siły, ani w podobnych będące warunkach, ani z równym zamiarem ubicia targu. Wszystkie niekorzystne warunki znów były po naszéj stronie... a co więcéj, ani się starano wydobyć odpowiednich sił do walki, ani zakryć słabe swe strony, ani zużytkować wszystkich sprężyn, które były lub mogły być pod ręką. (...) coraz gorzéj, targ stawał się coraz mniéj korzystnym.

W działaniu nie było programu politycznego, nie było żadnéj zasady. Nie było programu politycznego, który wprawdzie pozwala na ustępstwa, lecz od wytkniętego celu nie ustępuje ani ustąpić nie może, w działaniu nie było żadnéj zasady kierującéj akcją... i która ciąży na dnie i jest jak ów balast, dający i podstawę i pewność; téj zasady nie było, lecz była inna, zanadto utylitarna, na któréj przeciwnicy poznali się prędko i użyli jéj za broń przeciwko nam. I wskutek tego stanowisko delegacji błędne i słabe stawało się jeszcze słabszém, z każdym dniem grunt usuwał się z pod jéj nóg coraz więcéj, a w ręku nie było żadnéj broni, nietylko do ataku, ale nawet do obrony.

To też im akcja rozwijała się coraz daléj, sprawa szła coraz gorzéj. Po stronie nieprzyjacielskiéj coraz większa pewność i zuchwałość, coraz większe lekceważenie przeciwnika; już niema mowy o słuszności, o ugodzie już nie słychać nawet, prawo i sprawiedliwość w grę nie wchodzą. Pozostają już tylko zwyciężeni i zwycięzcy... i z łaski rzucone warunki, i cały tok rzeczy w tym duchu idzie *crescendo,* a koronuje się finansowém załatwieniem, którego ostatecznie delegacja w żaden sposób przyjąć nie może.

Zamiast ministra dla Galicji — dostajemy ministra Galicjanina! wszelka więc odrębność, wszelki samorząd staje się w skutek tego illuzorycznym...

Zamiast prawa, iż sejm rozstrzyga o sposobie wybierania do rady państwa — dostajemy połączenie tego punktu z kwestją wyborów bezpośrednich, które chociaż nie jasno jeszcze określone, grożą nam jednak największém niebezpieczeństwem!...

Słowem, przechodząc całą akcję, wszędzie sytuacja pogorszona...

W takiém położeniu znajdujemy się z sprawą naszą wobec odroczonéj izby i nowych rozpisanych wyborów w Czechach. Dalszy ciąg więc akcji znów nie zależy od nas...

Albo w Czechach wybory wypadną w duchu czeskim i większość będzie złożona z deklarantów, która odmówi wysłania do rady państwa, a więc rząd poniesie porażkę i będzie musiał napowrót rozpisać wybory bezpośrednie — to wtedy wobec nas taktykę jeżeli zmieni — to na korzyść naszą — zwyciężony w Czechach będzie musiał zadowolnić chociaż Galicję a stanowisko nasze, mimo nas, ale polepszyć się może. Jeżeli jednak rząd zdoła w Czechach przeprowadzić większość wiernokonstytucyjną, wtedy możemy się spodziewać, iż jak murzyn w Fiesku — spełniwszy swoje — odprawieni zostaniemy z kwitkiem...

Taka jest podług naszego przekonania sytuacja obecna, która w ostatecznym rozwoju wyrobiła się już bez nas i na którą dzisiaj już wpłynąć niewiele możemy... Smutném jest, a jednak faktem, iż do pewnego stopnia chwilowo losy naszéj prowincji rozstrzygać się będą przy urnach wyborczych w Czechach!...

Jaka sytuacja z urn tych wyjdzie, przesądzać jeszcze trudno, mamy jednak tę nadzieję, iż siły żywotne narodowe w Czechach o tyle się już zmogły, iż nie dadzą się ugiąć naciskowi obecnego rządu.

Jeżeli więc w maju, jak to twierdził p. Hopfen, zbierze się rada państwa, to sytuacja będzie już więcéj wyklarowaną, elaborat przyjdzie pod obrady izby, od jéj składu los jego zależy!... lecz zdaje nam się, iż jeżeli ktoś? ostatecznie przeciwko elaboratowi występować będzie musiał? — to najprzód delegacja nasza, chociażby już tylko dla kwestji finansowéj elaboratu!...

Taki jest rezultat zimowéj kampanji...

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
" " miesz.	7.—	—	—	8.53
" wielicki ...	9.—	—	—	5.36
" wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
" na Oświę. wrec.	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
" warszawski	8.—	—	—	9.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
" " miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
" " miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.42
" lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
" czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 25 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 189	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —093	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —116	83 50	82 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —104	89 50	88 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —126	90 50	89 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —036	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —135	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	257 —
" " Czern.-Jassy..	172 —	169 —
" banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	95 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie..	109 —	107 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	110 —	107 50
Srebro polskie stare......	103 —	99 —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie ..	153 —	151 50
Talary pruskie	166 50	164 50
Dukat obrączkowy.......	5 35	5 25
20 frankówka...........	8 95	8 84
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 23 marca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 10	65 —
" " w srebrze 5%	70 80	70 70
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 50
" " 1839 1/5 " 100	313 50	312 50
4% rząd. 1854 " 250	94 50	94 —
5% " 1860 całe " 500	103 50	103 —
" " 1860 1/5 " 100	126 50	126 —
Rząd. 1864.......100	148 —	147 75
Como Renten za 20...	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 25	97 75
Węgier. poż. premiow. 100	108 —	107 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 75	77 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 —
Clary..... " 40 " mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 "	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 "	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 " mk.	29 —	28 50
Rudolfa ... " 10 " wa.	15 50	15 —
Salm ..... " 40 " mk.	41 —	40 —
St. Genois " 40 " mk.	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	25 —
Tryestu.... " 100 " mk.	121 —	— —
Waldstein.. " 20 " "	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 " "	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 50
" galicyjskie	76 —	75 75
" siedmiogrodzkie	78 50	78 —
" węgierskie	81 75	81 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	108 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	328 50	328 —
Anglo-hungaria " 80 "	116 25	115 75
Boden Credit austr. 80 "	280 —	275 —
" " węg. 80 "	137 —	136 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	348 —	347 50
Depositenbank " 80 "	97 —	96 50
Esc. Ges. n. oest. 500 "	956 —	952 —
" bank czeski 100 "	200 50	— —
Franco austr.... 80 "	144 —	143 75
" węgierskie 80 "	117 50	117 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	95 —	93 75
" Landsbk Lwów 80 "	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	244 —	243 50
Hypot. galicyjs. 100 "	— —	165 —
Nationalbank .... "	840 —	838 —
Ogólnego austrjackiego "	246 50	246 —
Unionbank .. za 200 "	333 50	336 —
Vereinsbk austr. 80 "	139 50	139 25
Verkehrsbank .. 200 "	210 —	209 50
Wechslerbk wied. 80 "	339 —	338 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	129 —	128 50
Wien. Bnk Verein 80 "	344 —	342 —
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 "	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	183 25	182 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	147 —	146 —
" Westbahn 200 "	266 —	263 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	247 —	246 —
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2335 —	2330 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 50	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 25	259 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 75	193 25
Lemb. Czern. Jassy 200 "	172 —	171 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 50	144 —
" na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	214 —
" lit. B. " 200 "	187 25	186 75
Praga-Dux " 150 "	114 25	113 75
Rudolfbahn " 200 "	178 50	178 —
Siebenbürger I. " 200 sr.	189 50	188 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	390 —	388 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 50	208 25
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 —	184 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	284 —	283 —
Tramway wied. .. 200 "	272 —	271 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 50	172 —
" Nordostbh. wa. 200 "	170 50	170 —
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	152 50	152 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	126 60	126 40
" Wied. ... 80	178 —	177 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 50	34 50
Hotel Wied......... 200	237 —	235 —
Inneberg hut....... 100	190 50	190 —
Masz. cegiel. wied... 200	71 —	69 —
" i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 50	86 —
Schlöglmühle Pap... 80	118 50	117 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 —	105 —
" " 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74 —
" " " ... 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. ... 6%	90 25	90 —
" Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
" w. a... 5%	91 70	91 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
" " 50 " 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " " 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 75	92 25
Böhm. Nordbahn 5% "	102 —	— —
" Westbahn 5% "	92 50	— —
Elisabeth .... 5% "	92 —	— —
" 1869—70 5% "	102 75	102 25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
" " w. a. 5%	87 —	86 50
" " 5% sr.	102 20	101 80
Franz. Josef " 5% "	99 90	99 70
Gal. Kar. Lud. " 5% "	103 —	— —
" II. em. " 5% "	— —	101 50
" 1871. III. " 5% "	97 50	— —
Kasch. Oderb. " 5% "	93 70	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	78 80	78 40
" II. 1867 " 5% "	88 —	87 50
" III. 1868 " 5% "	81 50	81 25
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88 25	87 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 75	99 25
Rudolfbahn " 5% "	93 60	93 40
Siebenbür. I. " 5% "	93 75	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	179 —	— —
Südbahn (Lombardy)	112 75	112 25
" zł. 200 5% sr.	96 —	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
" " w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn.... " 5% "	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	91 50	91 —
" Nrdost 300 5% "	90 25	89 75
" Ostbhn 300 5% a	86 25	86 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 70	93 50
Hamburg " 2½ "	82 25	82 15
Londyn " 2 "	110 95	110 80
Paryż " 5 "	43 60	43 60
Monety:		
Dukat ważny.........	5 33	5 32
20 frank. austr.......	— —	— —
" francuz......	8 84	8 83
Srebro............	109 —	108 75
Talar pruski	165 50	165 —
LWÓW, 22 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	174 —	172 —
" " krajow. 80	68 —	67 —
Listy zast. galic.... 5%	83 50	83 —
" " " ...4%	75 50	75 —
" banku hip. 6%	90 10	89 60
" " włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	76 75
Półimperjał ros.	8 80	8 70
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 51	1 49
WARSZAWA 22 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 32	7 31
" Paryż 300 fr. 10 d.	87 60	— —
" Wiedeń 150 złr. 2 m	99 22	98 85
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 —
" " warsz.-bydg.	76 25	75 75
" " warsz.-teresp	— —	120 50
Listy zast. serji 1.. 4%	91 65	91 30
" " 2.. 4%	89 50	89 15
kupon ubiegły	1 —	— —
" nowe.... 5%	90 10	89 75
kupon ubiegły	1 25	— —
" likwidacyjne.. 4%	75 90	75 60
kupon ubiegły	1 23	— —
BERLIN d. 23 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	55¼

WIEDENSKIE TOWARZYSTWO

dla

PRZEMYSŁU GAZOWEGO.

(Wiener Gasindustrie-Gesellschaft)

Kapitał akcyjny:

10,000.000 złot. a. w. w srebrze = 25,000.000 franków = 6,666.666$\frac{2}{3}$ talarów pruskich w 50,000 akcyj à 200 złotych, na co wpłaconych jest 40% t. j. 80 złotych na akcyę.

Siedziba Towarzystwa: Wiedeń.

Zezwolone na mocy Najwyższego postanowienia dekretem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewn., d. 6 lutego 1872.

Statutami określona działalność Towarzystwa.

(Artykuł 6 Statutów).

Celem Towarzystwa jest wyrabianie i sprzedaż oświetlającego gazu i innych z jego wyrabiania równocześnie otrzymywanych produktów, tudzież wznoszenie — zakupno — wydzierżawianie fabryk i zakładów gazowych i należących do nich przedmiotów — stawianie takich fabryk gazowych z wszelkiemi potrzebami, korzystne zużytkowanie nabytych przez Towarzystwo na własność lub zadzierżawionych gazowych zakładów lub fabryk, zarządzanie takiemi przedsiebiorstwami na rachunek obcy — i w ogóle wszelkie z prowadzeniem przemysłu gazowego w związku zostające czynności, a do załatwiania wszystkich wyżéj wymienionych spraw i innych z nich wypływających ma towarzystwo prawo.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa:

Prezydent: **Franciszek Klein, Edler v. Wisenberg,** firma braci Klein w Wiedniu.

Wiceprezydent: **Prof. Dr. Emil Hornig,** cesarski radca.

Członkowie Rady Zawiadowczej:

Ferdynand Hüffel, właściciel hamerni w Wiedniu,
D. Monnier, dawniéj dyrektor zakładu gazowego w Marsylii,
Dr. August Periz w Wiedniu,
Karol Ferdynand Mautner, firma Ag. Ign. Mautner & Syn w Wiedniu,
Wilhelm v. Lindheim, firma Lindheim & Comp. w Wiedniu,
Franciszek Grünebaum, radca zawiadowczy Styryjskiego Towarzystwa budowniczego.
Dr. Maxymilian Steiner, radca zawiadowczy Wiedeńskiego Banku Handlow.
Wilh. Oechelhäuser, kommercyjny radca i generalny dyrektor niemieckiego kontynentalnego Towarzystwa gazowego Dessau'skiego.

Dyrektor:

G. Faehndrich, dotychczasowy dyrektor gazowego zakładu w Wiedniu (Gaudenzdorf).

Warunki Subskrypcyi:

1. Z wypuszczonych wedle polecenia założycieli akcyj Wiedeńskiego Towarzystwa dla przemysłu gazowego, do publicznéj subskrypcyi przeznacza się najmniéj 25.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Austryi-Węgrzech, 15.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Państwie Niemieckiém, Hollandyi i Belgii i 10.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Szwajcaryi.

Akcye te można subskrybować

dnia 27-go marca 1872 roku

w następujących miejscach subskrypcyjnych:

w Austryi-Węgrzech:

w **Wiedniu,** w Wiedeńskim Banku handlowym i tegoż kantorze wymiany (niegdyś J. C. Sothen),
w **Gracu,** w Towarzystwie Bankowém Gracu,
w **Bernie,** w Morawskim Banku dla Handlu i Rzemiosł,
w **Tryeście,** w Austro-Orientalnym Banku,
w **Lwowie,** w Galicyjskim Banku krajowym,
w **KRAKOWIE,** w Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu,
w **Linzu i Salzburgu,** w Banku dla Górnéj Austryi i Salzburga,
w **Opawie,** u pana C. R. O. Schülera,
w **Pradze,** w Powszechnym Czeskim Banku,
w **Peszcie,** w Węgierskim Eskomptowym i Wekslarskim Banku,
w **Aradzie,** w Aradzkim Banku Handlowym,
w **Szegedynie,** w Szegedyńskim Banku Obrotowym,
w **Raab,** w Raabskim Banku Handlowym,

w Niemczech:

w **Berlinie,** u pp. G. Müller & Comp.
w **Wrocławiu,** w Wrocławskim Banku Dyskontowym Friedenthal & Comp.
w **Frankfurcie n. M.,** w Niemieckim Banku Związkow.
w **Kolonii,** w Bankowym Związku Schaafhausen'a,
w **Hamburgu,** w Banku Kommercyjnym i Dyskontowym,
w **Stuttgardzie,** w Würtembergskim Banku Związkowym,
w **Monachium,** u pp. Guggenheimer & Comp.

w Belgii-Hollandyi:

w **Antwerpii,** w Banque d'Anvers.

w Szwajcaryi:

w **Genewie,** u pp. A. Chenevière & Co. i w miejsach subskypcyjnych przez nich późniéj ogłoszonych, w **Genewie, Bazylei, Bernie, Zurychu i Winterthur.**

Subskrypcya odbędzie się podczas zwykłych biurowych godzin i w tymże samym dniu zamkniętą zostanie.

2. Cena subskrypcyjna wynosi na każdą akcyę 100 złotych a. w. w srebrze, albo w papierach A. W. po kursie srebra w przeddniu wpłaty.

3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w kwocie 20 złr. na każdą subskrybowaną akcyę w gotówce, albo w giełdowych papierach, licząc 90% wartości kursu. Kaucye w gotówce przynoszą 4% na rok.

4. Zastrzega się redukcyę w razie większéj ilości subskrybowanych akcyj, a wynik dotyczący w swoim czasie ogłoszonym będzie.

5. Odbiór przyznanych akcyj powinien nastąpić po złożeniu ceny emissyjnéj i wynagrodzeniu 5% czynszów akcyjnych w walucie papierowéj, licząc od 1 kwietnia b. r., na wszelki sposób, pod przepadkiem kaucyi od 7 kwietnia, **najdaléj do 20 kwietnia b. r.**

Wiedeń, 20 marca 1872.

Za założycieli

C. k. uprzyw. Wiedeński Bank Handlowy dla obrotu produktami i towarami.

(K. k. priv. Wiener Handelsbank für den Producten- und Waaren-Verkehr).

Wielkie korzyści, jakie przyniosło w ostatnich kilkudziesięciu latach oświetlanie gazem, znane są powszechnie. — W Belgii, Szwajcaryi i Niemczech przyjęły już ten sposób oświetlania najmniejsze gminy i nie ma tak nieznacznéj miejscowości, któraby nie znalazła przedsiebiorcy, chcącego wznieść zakład gazowy. Przyczyna jest ta, że belgijscy, szwajcarscy i nimieccy kapitaliści chętnie obracają kapitały na wzniesienie zakładów gazowych, albowiem przynoszą im pewny i coraz większy dochód.

I tak niemieckie kontynentalne Towarzystwo gazowe Dessau'skie płaci swoim akcyonaryuszom po 11 do 12$\frac{1}{2}$ procentu rocznie, a akcye jego notowane są z 95% ażyo.

Akcye Gazowego Towarzystwa	Genewskiego	stoją	495	franków za	100 franków.
„ „ „	Stuttgardskiego	„	320	„ „	100 „
„ „ „	Monachijskiego	„	990	„ „	250 florenów
„ „ „	Neapolitańskiego	„	925	„ „	500 franków.

Skutkiem takich korzyści odnośne gminy wykupiły gazowe zakłady za podwójną, a w Essen nawet za **potrójną** summę nominalnéj wartości.

W Austryi zawiązane Towarzystwo dla Przemysłu gazowego, **znajduje się w takiém samém korzystném położeniu, jak słynne Dessau'skie przedsiebiorstwo przed 15 laty w Północnych Niemczech.**

W Austryi i w sąsiednich krajach Naddunajskich, nie zaprowadziły jeszcze tak kzrzystnego oświetlenia gazowego miasta mające 30—50 tysięcy mieszkańców, chociaż istniejące stowarzyszenia, jak np. Austryackie Towarzystwo dla oświetlania gazem, daje swoim akcyonaryuszom 10%, a Tryesteńskie Towarzystwo gazowe 15%.

Aby zaradzić temu wielkiemu, w Austryi i sąsiednich krajach czuć się dającemu brakowi, zawiązaném zostało

„Wiedeńskie Towarzystwo dla Przemysłu Gazowego“,

pod kierunkiem jednego z pierwszych inżynierów stałego lądu i z dowolnym wyborem największych w Austryi i Księstwach Naddunajskich jeszcze niezużytkowanych przedmiotów, przedstawia ono kapitalistom sposobność do bardzo korzystnego ulokowania pieniędzy. 2920(2-3)

!Wezwanie do przedpłaty!

Szerzyć oświatę i poczucie obywatelskie w coraz większych kołach, w coraz głębszych warstwach naszego społeczeństwa w sposób praktyczny, ciągły i dla wszystkich przystępny; budzić, rozwijać i łączyć wszystkie siły i czynniki życia narodowego wobec grożących im ze wszech stron niebezpieczeństw, oto powody i cele, dla których postanowiliśmy wydawać od dnia 2 kwietnia r. b.

„GAZETĘ WIELKOPOLSKĄ“,

pismo **codzienne** polityczne większych rozmiarów, **tańsze** od **wszystkich dotychczasowych** a redagowane w duchu narodowym na podstawie wiary i tradycyi przodków.

Unikając niepotrzebnych sporów, wolne od skrajnych zasad i dążeń wszelkiego rodzaju, pismo to podawać będzie:

na **miejscu naczelném:** zwięzłe rozprawy o kwestjach bieżących, przeglądy wypadków krajowych i zagranicznych, treściwe sprawozdania z sejmów pruskich, niemieckich i austrjackich;
w **drugiéj części:** najświeższe wiadomości polityczne, korespondencje z kraju i zagranicy, telegramy polityczne i handlowe;
w **trzecim dziale:** kronikę miejscową i prowincjonalną, rozporządzenia rządowe i doniesienia kościelne, wiadomości literackie, naukowe i artystyczne, krótkie artykuły dotyczące rolnictwa, przemysłu, handlu, spraw ekonomicznych, społecznych i innych gałęzi nauk pożytecznych, pisane w sposób treściwy i jasny;
na **czwartem miejscu:** ogłoszenia (inseraty) płatne;
w **odcinku** wreszcie obrazki społeczne, krajowe i historyczne, życiorysy, przeglądy pism polskich i słowiańskich, jako też ważniejszych dzieł z bieżącéj literatury naszéj i zagranicznéj, recenzje przedstawień teatralnych.

Zapraszając do licznéj prenumeraty, redakcja zapewnia, że wszelkich dołoży sił, ażeby starannie opracować wszystkie działy pisma, i swemu zadaniu godnie odpowiedzieć.

Poznań, 15 marca 1872. 2911(1-1)

Maksymilian Jackowski, wydawca pisma

Dr. Kazimierz Szulc, dyrektor pisma.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 1 tal. 5 srgr., w całém państwie pruskiem 1 tal. 12 srgr. 3 fen. W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portorjum.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (pięciołamowego) 1 i pół sgr., reklamy (wraz z tłómaczeniem) 3 srgr.

Redakcja i Administracja „Gazety Wielkopolskiéj“ znajdować się będzie na **św. Marcinie Nr. 82,** wchód także z **Podgórnéj ulicy Nr. 5.**

KUPONY

od Losów Tureckich

płatne 1 kwietnia r. b. po 6 franków,

od dziś dnia już w kantorze bankowym

STANISŁAWA FEINTUCHA

zrealizować można.

Kraków, dnia 23 marca 1872. 2933(1-3)



Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowéj Anglii, jako téż JM. króla pruskiego z najlepszém powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, gardła, osobliwie zaś, ażeby koń miał pod dostatkiem ciała i był ognisty.

U bydła: gdy krowa daje zmienione mleko w skutek złego trawienia, mało i złe mleko — które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie polepsza; daléj przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystném, również słabowite cieleta przez używanie tego proszku znacznie lepiéj się chowają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, we wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzących z bezczynności. 2675(2-2)

Płyn restytucyjny dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysokie ces. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez J. ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Ten c. k. uprzyw. płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest daléj środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd. — Cena flaszki **1** złr. **40** cent.

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta. itd. — Puszka **1** złr. **25** cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** cent.



Pokarm wzmacniający dla koni i bydła,

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.



Wielka skrzynia **6** złr. — mała **3** złr. — paczka **30** kr.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom.

Cena wielkiego pakietu **1** złr. **26** cent — Pół pakietu **63** ct.

Pigułki dla psów,

przeciwko psiéj chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. Niezawodny środek na wściekliznę. — Cena 1 pudełka **80** cent.

Środek leczniczy dla drobiu

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek itd.

Cena paczki **50** ct. w. a.

Środek na biegunkę u owiec

Paczka wielka **70** kr. — Mniejsza **35** ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia

☞ w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna,** — we LWOWIE: u pp. **Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera, S. Ruckera** aptekarzy.

☞ Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek,** nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden,** co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem,** z inemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Prosze także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.